

W 109. rocznicę urodzin

Uroczyste zgromadzenie członków partii przed pomnikiem W. I. Lenina

Przed pomnikiem twórcy państwa radzieckiego, Wodza Rewolucji odbyło się wczoraj w Nowej Hucie uroczyste zgromadzenie członków partii. Do tysięcy krakowian złożyło hołd pamięci W. I. Lenina. Na uroczystość przybyli członkowie Egzekutywy i sekretariatów KK PZPR z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarzem KK PZPR KAZIMIERZEM BARCIKOWSKIM, przedstawicielami stronnictw politycznych, władz miasta, organizacji społecznych. W uroczystości wzięli również udział minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Krakowie — IWAN KORCZMA.

Po odegraniu hymnów Polski i Związku Radzieckiego nastąpiło uroczyste złożenie wieńców pod pomnikiem. Wieńiec od KK PZPR złożyła delegacja na czele z Kazimierzem Barcikowskim; w skład delegacji wchodził m. in. także sekretarz KK PZPR — Jan Gluza i Henryk Michalski oraz przewodniczący

KKKP — Stanisław Gaciąg. Wieńiec od Krakowskiego Komitetu FJN złożyła delegacja w składzie: Stefan Markiewicz sekretarz KK PZPR, Marian Koniczynski, przewodniczący KK FJN, Władysław Cabaj, prezes KK ZSL, Jan Janowski, przewodniczący KK SD, oraz Eugeniusz Janczarski, wiceprezydent m. Krakowa.

Następnie wieńiec złożyła delegacja Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie na czele z ministrem pełnomocnym, konsulem generalnym — Iwanem Korczmą oraz delegacją ZK TPPR z przewodniczącym — Janem Grzelakiem i delegatami na X Krajowy Zjazd TPPR. Wieńce pod pomnikiem W. I. Lenina złożyły również delegacje KRZZ z przewodniczącym Antonim Dańkowskim, Rady Krakowskiej Federacji SZMP, ZHP, władz politycznych i państwowych dzielnic Nowa Huta i Huty im. Lenina.

Przemówienie wygłosił Kazimierz Barcikowski (skróty przemówienia zamieszczamy na str. 2).

Uroczystość uświetnił program ideowo-artystyczny w wykonaniu

ni aktorów scen krakowskich i chórów.

Kolejnym podniosłym momentem było wręczenie legitymacji partyjnych 50 kandydatom PZPR. Z rąk Kazimierza Barcikowskiego, legitymacje otrzymał: młodzi przedstawiciele wielkoprzemysłowej klasy robotniczej Krakowa, młodzi rolnicy, studenci, pracownicy biur i instytucji.

Zgromadzenie zakończył Międzynarodówka.



Moment wręczenia legitymacji PZPR Fot. J. RUBIS

Dziś zbiera się w Warszawie X Krajowy Zjazd TPPR

Odnaczenia państwowe dla działaczy Towarzystwa

Dzisiaj, zbiera się w Warszawie, z udziałem 800 delegatów z całego kraju, X Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W przeddzień Zjazdu, w sali kolumnowej Rady Państwa odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych 140-osobowej grupie zasłużonych działaczy TPPR.

Ordery Sztandaru Pracy II klasy otrzymali: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej NK ZSL — Mieczysław Grabek, wiceprezes ZG Związku Ochotniczych Straży Pożarnych — Albin Lason, dyrektor naczelny Ośrodka Postępu Technicznego w Warszawie — Jerzy Metera i długoletnia działaczka społeczno-polityczna — Marja Prasiak-Oksiuta. Wśród odznaczonych Krzyżami Oficerskimi OOP znalazł się zastępca działacza ruchu robotniczego, przewodniczący Zarządu Miejskiego TPPR w Krakowie, Tadeusz Mandekki.

Przemawiając podczas uroczystości Jan Szydłak i Jerzy Łukasiewicz złożyli gratulacje wyróżnionym w imieniu Biura Politycznego KC PZPR i Edwarda Gierka. Mówcy podkreślili, iż

ZE ŚWIATA

NA KREMLU odbyło się pierwsze posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dziesiątej kadencji. Przemówienie wygłosił Leonid Breżniew. Oświadczył on, iż zasadniczym kierunkiem ewolucji radzieckiego społeczeństwa jest dalszy rozwój demokracji socjalistycznej. Prezydium Rady Najwyższej ratyfikowało Układ o Przyjaźni, Dobrym Sąsiedztwie i Współpracy między ZSRR i Afganistanem.

W KAIRZE opublikowano ostateczne wyniki referendum, przeprowadzonego w Egipcie 19 bm. 99,95 głosujących zaaprobowало separatystyczny układ pokojowy z Izraelem.

MILITARYŚCI rodezyjscy dokonali nowego barbarzyńskiego nalołu na Ludową Republikę Mozambiku. Rodezyjskie samoloty wojskowe zbombardowały w piątek obozy uchodźców Zimbabwe w prowincji Gaza.

PREMIER ZSRR, A. Kosygin przyjął delegację kongresu amerykańskiego przebywającą w Związku Radzieckim z oficjalną wizytą na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR. Omawiano problemy stosunków radziecko-amerykańskich oraz obecną sytuację w świecie.

WIETNAJSKA agencja prasowa podała w piątek, że wojska chińskie nadal okupują ponad 19 punktów na terytorium Wietnamu, a także nadal kopią okopy i wznoszą fortyfikacje. Kola rządzące Chin skoncentrowały ponad półmilionową armię w rejonach przygranicznych i rozlokowały 12 dywizji w bezpośredniej bliskości granicy wietnamskiej.

Powódź w rejonie Kijowa

Pod Kijowem wezbrane wody Dniepru wystąpiły z brzegów i zalały znaczne obszary. Pod wodą znalazło się ok. 200 kilometrów kwadratowych ziemi. Tak wysoki przyrósł wody notuje się w tym rejonie po raz drugi od stu lat.

Należy dodać, że tegoroczny wiosenny przyrósł wód rzecznych spowodował także powódź w północno-zachodniej części Ukrainy oraz na Białorusi.

Cena 1 zł



echo KRAKOWA

ROK XXXIV PISMO POPÓLNIOWE Nr 88 (10353)

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, sobota 21, niedziela 22 kwietnia 1979 r.

Koncert w Warszawie z okazji 34. rocznicy Układu pomiędzy Polską i ZSRR

W sali Teatru Polskiego w Warszawie odbył się wczoraj uroczysty koncert z okazji 34. rocznicy podpisania przez Polskę i Związek Radziecki Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej. Odświętnie udekorowaną flagami narodowymi obu krajów salę Teatru wypełnili przedstawiciele instytucji, załóg zakładów pracy, weterani ruchu robotniczego, młodzież szkół i uczelni, reprezentanci organizacji społecznych, wśród nich działacze TPPR.

Przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: E. Babiuch, M. Jagielski, W. Jaruzelski, S. Olszowski, J. Szydłak, J. Łukasiewicz, A. Karkoszka, członkowie kierownictw ZSL i SD — Z. Tomal i P. Stefański, kierownicy wydziałów KC PZPR, członkowie rządu, a wśród nich min. E. Wojtaszek.

Obecna była delegacja radziecka, na czele której stoi przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, członek KC KPZR, przewodniczący Centralnego Zarządu TPPR, A. Szytlikow. Obecne były również inne delegacje zagraniczne, które przybyły do Warszawy na X zjazd TPPR.

Po odegraniu hymnów narodowych Polski i ZSRR przemówienia wygłosili członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier M. Jagielski oraz ambasador ZSRR w Polsce, B. Aristow.

Pomoc ofiarom kataklizmu

BELGRAD

Sytuacja w Czarnogórze uległa poprawie. Seria wstrząsów podziemnych wprawdzie jeszcze trwa, ale są one coraz rzadsze i słabsze. Jest nadzieja, że do dzisiaj 80 tys. ludzi, którzy utracili domy, znajdzie w końcu schronienie pod namiotami lub w pomieszczeniach zastępczych. Pomoc nadchodzi ze wszystkich republik Jugosławii oraz z wielu państw świata.

Z lotniska w Titogradzie, dzięki naprawie dróg i częściowemu uruchomieniu linii kolejowej, pomoc dociera na tereny dotąd odcięte od świata. Pogoda pozwoliła w piątek na nieprzerwane kursowanie śmigłowców, które są nadal podstawowym środkiem łączności. Do wielu miejscowości dociera już prąd elektryczny oraz woda do picia. Kuchnie polowe umożliwiają wydawanie raz dziennie ciepłego posiłku. Na wybrzeżu nadal jest chłodno — ok. 10 st. C.

Eksplozja na Kapitolu

RZYM

W nocy z czwartku na piątek w wyniku eksplozji bomby o dużej mocy została uszkodzona siedziba władz miejskich na Kapitolu w Rzymie. Zniszczeniu uległ portal w Pałacu Senatorów, prowadzący do sali posiedzeń rady miejskiej, zwanej salą Juliusza Cezara.

Do zamachu przynależała się nie znana dotychczas organizacja terrorystyczna nazywająca siebie „Wioskim Ruchem Ludowym”.

Mówcy podkreślili, iż stosunki obu krajów charakteryzuje jedność, bratnich partii marksistowsko-leninowskich, niezłomna przyjaźń narodów, wszechstronne współdziałanie i coraz szersza współpraca. Mówca scharakteryzował dotychczasowy dorobek polsko-radziecki.

Z okazji 34. rocznicy zawarcia układu ambasador ZSRR w Polsce, B. Aristow wydał 20 bm. przyjęcie w salach ambasady w Warszawie. Przybyli nań m. in. członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych.

26 bm. posiedzenie Sejmu PRL

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 26 posiedzenie Sejmu PRL w dniu 26 kwietnia 1979 r. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10.00. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje: ● sprawozdanie komisji mandatowo-regulaminowej w sprawie obsadzenia mandatu poselskiego w okręgu wyborczym nr 54 w Radomiu; ● informację rządu o programie realizacji uchwały XIV Plenum KC PZPR w sprawie dalszego zwiększenia udziału uspołecznionego przemysłu drobnego w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju; ● wniesiony przez Komisję Kultury i Sztuki poselski projekt ustawy o terenowych funduszach odnowy zabytków; ● sprawozdanie komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej o rządowym projekcie ustawy o ustanowieniu tytułów honorowych „Zasłużony lekarz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” i „Zasłużony dla zdrowia narodu”; ● interpelacje i zapytania poselskie; ● zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych.

DZISIAJ, O GODZ. 22.15 W SERII „WARSZAWA” NA SEANSIE NOCNYM — francuski melodramat Rogera Vadima, pt.

„WIERNA ŻONA”

Sylvia Kristel i Nathalie Delon K-2776



Oto nowe tenisowe małżeństwo. Jak już informowaliśmy, znana amerykańska tenisistka — Christ Evert poślubiła przedwczoraj jednego z najlepszych tenisowych graczy W. Brytanii — Johna Lloyda. Na zdjęciu: młoda para po ceremonii ślubnej w kościele św. Antoniego w Fort Lauderdale (USA). CAF — AP — telefoto

Akademia w Moskwie

MOSKWA

W piątek odbyła się na Kremlu akademia poświęcona 109. rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina. W wygłoszonym na akademii referacie sekretarz KC KPZR, Iwan Kapitonow podkreślił, że naród radziecki obchodzi leninowską rocznicę w rozkwicie sił twórczych, w atmosferze powszechnej aktywności politycznej i entuzjazmu pracy, zdecydowany pomyślnie wykonać nakreślony przez XXV Zjazd KPZR dziesięcioletni plan pięcioletni. Ścisłe zespolony wokół KPZR naród radziecki bezgranicznie ufa partii i aktywnie popiera jej politykę wewnętrzną i zagraniczną.



Wczoraj w Muzeum Lenina w Krakowie otwarta została wystawa pt. „Radziecki plakat polityczny”. Ekspozycja, na której zaprezentowano plakat z czasów:

Wtórą pogodą w rejonie Krakowa kształtować się będzie na skraju nizu. Zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Rano lokalnie mgły i zamglenia. W ciągu dnia możliwość wystąpienia słabych opadów deszczu. Wiatry z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich 3-6 m/sek. Temperatura dniem plus 9-11, minimalna nocą plus 3-1. Ciepło. (w)

W kinie „Kijów” — „Gwiezdne wojny” — od 24 IV

Przemówienie K. Barcikowskiego na zgromadzeniu w Nowej Hucie

Spolykamy się na tradycyjnym zgromadzeniu członków partii w rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina. Dziś się spotkanie ma wyjątkową doniosłość. Przed paroma dniami na tym właśnie miejscu nieznanemu sprawcy spowodował celową eksplozję materiału wybuchowego. W jej wyniku ucierpeli mieszkańcy i uległ uszkodzeniu pomnik Włodzimierza Lenina będący symbolem interakcjonalizmu i naszych związków z dziełem proletariackiej rewolucji.

Łowiane do tego organa naszego socjalistycznego państwa prowadzą energiczne śledztwo. Ustala kto dokonał zbrodniczego czynu i wymierzą sprawiedliwość zgodnie z prawem.

Moralno-polityczna ocena faktu należy jednak do nas i do całego społeczeństwa. Oto znalazł się ktoś, kto nie bacząc na zagrożenie życia i zdrowia mieszkańców, na straty w dobru imieniu Polski i Polaków w świecie, na najżywniejsze interesy naszego kraju dopuszcza się aktu dzikiego wandalizmu o wszelkich znamionach brudnej prowokacji politycznej, obliczonej na sianie niepokojów wewnętrznych oraz na zakłócenie naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Dla dokonania tego przestępstwa wybiera miejsce — Nową Hucę — dzieło ciężkiej pracy naszego narodu, podjęte w swoim czasie przy pomocy radzieckich specjalistów i rozwijające się w oparciu o dostawy radzieckich surowców — w ogromną kuźnię nowoczesnej, socjalistycznej Polski. Jakiego napięcia żelaznej woli, zaślepionej wrogości trzeba by igrać życiem ludzi, by igrać sprawami narodu? Z jakich źródeł płynąć mogą podnieci do zbrodniczego działania?

Mamy znany odpowiedź na te pytania, ale niech poszukają ich dla siebie wszyscy ci, którzy na marginesach głównego nurtu polskiego życia i pracy dla Ojczyzny pielęgnują i podsycają wrogość do naszej partii, do socjalistycznej Polski, do rewolucji i postępu.

Dążeniem naszym i celem, co-

Red. W. Kaczmarczyk zastępca red. naczelnego „Przekroju“

W czasie posiedzenia kolegium redakcyjnego tygodnika „Przekroju”, dyrektor KWP, Ryszard Ślawański wręczył wczoraj nominację na zastępcę redaktora naczelnego tego pisma red. Wacławowi Kaczmarczykowi. Red. Kaczmarczyk pracował ostatnio jako publicysta w Ośrodku Telewizyjnym w Krakowie.

dzienną troską jest wraz z całym narodem tworzenie i budowanie, rozkwit i bezpieczeństwo Polski Ludowej. Z wrogości zaś natchnienia zrodził się czyn burzycielski. Dodajmy: zburzyć chciano dzieło krakowskiego artysty.

Ten zamach to też symbol. Symbol zaślepionej wrogości i zrodzonej z niej destrukcji. Okazało się, jakie owoce rodzi wrogość do socjalizmu i naszej partii.

Pamiętajmy o tej nauce! Weźmy i ten incydent do ideowego i politycznego uzbrojenia naszej partii. Niech jego sens ideowy dotrze do świadomości wszystkich ludzi pracy! Niech wrogom socjalizmu towarzyszy pogarda społeczeństwa!

W dalszej części przemówienia K. Barcikowski przypominał fakty związane z pobytom Włodzimierza Lenina w Krakowie — mieście, w którym wielki przywódca żył i pracował, w którym zapoznał się z losem naszego narodu i z polskim ruchem robotniczym. Kraków ma szczególne powody, dla których pamięć o Leninie jest i będzie wiecznym żywym. Kierowana przez niego Rewolucja Październikowa miała zasadniczy wpływ na odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r., zaś wyzwolony przez Armię Radziecką w 1945 r. nasz kraj mógł odrodzić się jako państwo niepodległe, państwo o ustroju sprawiedliwości społecznej.

I właśnie w Krakowie powstała 30 lat temu Nowa Huta, a wraz z nią kombinat noszący dziś dumne imię wielkiego Lenina. Historyczny proces uprzemysłowienia Polski oparty był o dostawy radzieckich urządzeń i surowców. Przy wnoszeniu Nowej Huty polski robotnik i inżynier pracował wspólnie z radzieckimi specjalistami. Huta im. Lenina jest dziś żywym, najbardziej wymownym symbolem międzynarodowych związków, łączących nas z Krajem Rad, jest zarzewiem najnikrutniejszego przykładem współpracy i pomocy, udzielanej nam przez bratni naród radziecki.

Efekty stałej, ściślejszej współpracy polsko-radzieckiej widoczne są we wszystkich dziedzinach gospodarki, a fakt ten jest szczególnie widoczny dziś, gdy w przededniu jubileuszu 35-lecia powstania naszego ludowego państwa dokonujemy bilansu naszych dokonań. Wynika z nich dobitnie, że pogłębianie i zacieśnianie stosunków ze Związkiem Radzieckim, zgodnie z leninowskimi zasadami internacjonalizmu, jest jednym z naszych najważniejszych dążeń i interesów, gwarantując nam silną pozycję polityczną na mapie świata i dalszy wszechstronny rozwój całego naszego kraju.

Depesze polskich przywódców do przywódców radzieckich

W związku z ponownym wyborem sekretarza generalnego KC KPZR — Leonida Breżniewa na stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, I sekretarz KC PZPR — Edward Gierk i przewodniczący Rady Państwa PRL — Henryk Jabłoński przelali na jego ręce w imieniu KC PZPR, Rady Państwa PRL, w imieniu narodu polskiego depeszę z serdecznymi gratulacjami i braterskimi pozdrowieniami.

Prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Aleksieja Kosygina w związku z ponownym wyborem go na to stanowisko.

Spotkanie w „Kuźnicy“

Dziennikarze — o sobie

Wczoraj w Klubie Twórców i Działaczy Kultury „Kuźnica” odbyło się spotkanie dyskusyjne poświęcone problemom, które nurtują krakowskie, a także — jak pokazała dyskusja — krajowe środowisko dziennikarskie.

Od kilku już miesięcy „Kuźnica” organizuje spotkania, na których omawiane są sytuacja i problemy środowisk twórczych Krakowa. Wczorajsze — poświęcone dziennikarzom — było właśnie z tego cyklu.

Jakie są blaski a jakie cienie sytuacji środowiska dziennikarskiego, tego zawodu — oto motyw przewodni wnikliwej i momentami gorącej dyskusji. Wiadomo, iż dziennikarz powinien transmitować treści, mówić najprościej, z góry na dół oraz odwrotnie: informować władzę o opiniach mas, czytelników, ukazywać nieprawidłowości itp.

Ta dwukierunkowa transmisja jest przyczyną wielu rozterek środowiska dziennikarskiego. To, w jaki sposób jest realizowana wpływa także niepoślednio na kształtowanie wyobrażeń społecznych o zawodzie dziennikarza, jego prestiżu, przydatności społecznej, wręcz efektywności nielatwej dziennikarskiej pracy. Mówią o tym jednoznacznie badania prasoznawców, o których spore mówiono na wczorajszym spotkaniu w „Kuźnicy”.

Wypowiadający się dziennikarze podkreślili też fakt, że kłopoty i trudności jakie przeżywa obecnie nasz kraj, nakładają na środowisko dziennikarskie nielatwe zadania i obowiązki. W jaki sposób będą one realizowane — zależy oczywiście nie tylko od dziennikarzy, ale i od klimatu, w jakim przychodzi dziennikarzom pracować, polity-

ki propagandowej i wielu innych skomplikowanych czynników, których nie sposób tu wymienić.

Jedno jest pewne — i pokazało to spotkanie w „Kuźnicy” — dziennikarze świadomi są niedostatków naszego życia i kraju, a w tym także i niedomogów swojej codziennej pracy. Na wczorajszym spotkaniu gościł m. in. sekretarz KK PZPR Jan Grzelak. (kwk)



Wczoraj w Domu Polonii

Klub Zagadnień Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich gościł wczoraj przedstawicieli czechosłowackiej i węgierskiej Polonii. O aktualnym stanie i najważniejszych problemach polskiej grupy narodowej w CSRS mówił sekretarz Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego Henryk Szmeja o imponujących rozmiarach działalności kulturalnej tegoż Związku — Emil Sztaba. Niezwykle interesujące dzisiaj i aktualne problemy Polonii węgierskiej przedstawił: prezes Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema Stefan Bielecki oraz działacz tegoż Stowarzyszenia Piotr Jabłoński.

Spotkanie odbywało się w Domu Polonii. Wszyscy jego uczestnicy byli następnie gośćmi na ślubie polsko-polonijnej pary — inżyniera z Krakowa — Andrzeja Stanisława Koñika — i Malgorzaty Danuty Gallagher z Torontola. Przygrywał zespół Spółdzielni im. S. Wyspiańskiego, było „sto lat”, szampan i mokiawki. (n)

Jubileusz „Artigraphu“

Bieżący rok jest jubileuszowym dla Fabryki Opakowań Blaszanych „ARTIGRAPH” w Krakowie. Zakład istnieje od 1929 roku i zbudowany został na

P. Jaroszewicz przyjął delegację pracowników przemysłu lekkiego

Z okazji Dnia Pracownika Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego członek Biura Politycznego KC

PZPR, prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz spotkał się z grupą przedstawicieli blisko 700-tysięcznej rzeszy pracowników przemysłu lekkiego.

Z prac Rady Ministrów

20 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast. Przedmiotem obrad była ocena realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w I kwartale i na początku kwietnia br. Wychodząc z założeń Biura Politycznego KC P.Z.P.R. i Prezydium Rządu, ustalono kierunki działań, jakie powinny podjąć resorty i organizacje gospodarcze, a także ogniwa administracji terenowej dla przewidywania skutków zimy i powodzi, a zwłaszcza jak najszybszego odrobienia zaległości w produkcji, rolnictwie i przewozach.

Rada Ministrów powzięła operatywne decyzje dotyczące wszystkich omówionych spraw. Zapowiedziano systematyczną kontrolę ich wykonania. Również ministrowie i wojewodowie wzmocnią nadzór nad realizacją ustalonych przez rząd.

W swym przemówieniu premier podkreślił konieczność zwiększenia efektywności gospodarowania, pełne wykorzystanie potencjału produkcyjnego, optymalne przystosowanie struktury produkcji do potrzeb rynku eksportu.

W imieniu I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, Biura Politycznego i rządu premier przekazał wszystkim pracownikom przemysłu lekkiego i ich rodzimym najlepsze życzenia owocnej pracy i pomyślności w życiu osobistym.

Z sali koncertowej

Dyplomanci

Zgodnie z tradycją — u schyłku sezonu uświetnia nasza Filharmonia swą estradą na wieczorach symfonicznych młodym muzykom-wychowankom krakowskiej PWM. Wczoraj przedstawiła się nam para młodych wykonawców: Kazimierz Kryza, kapelmistrz z klasy doc. Jerzego Katedwicz — i Roman Reiner, studiujący pod kierunkiem prof. Eugenii Umińskiej. W bardzo trudnym obaj występowali programie. Reiner — w Koncercie skrzypcowym D-dur Beethovena, a Kryza — poza kierowaniem orkiestrą w tymże skrzypcowym Koncercie — poprowadził jeszcze VI symfonię „Patetyczną” Czajkowskiego.

Z dużą satysfakcją słuchałem wczoraj gry Romana Reintera. Młody ten skrzypek wykazuje się przede wszystkim tonem o rzadkiej urodzie, pięknie prowadzi kantylenę, dysponuje dużym już arsenalem środków wyrazu i technicznych umiejętności. W przyszłości — widzę go chyba głównie, jako cenionego interpretatora muzyki romantycznej.

Dyrygent, Kazimierz Kryza, stał na dobre przygotowany do koncertu, pokazał się jako sprawny i rozporządny organizator orkiestry. W „Patetycznej” szczególnie imponująca była w. niestety! — w niektórych częściach — trafne rozplanowanie melodii i kulminacji brzmieniowych. Do części drugiej tejże Symfonii zakradły się nieliche rytmiczne niepowinności, ale to można wybaczyć; niejednemu wytrawnemu nawet dyrygentowi te właśnie partie „Patetycznej” nęstrzeżają spore kłopoty. Tak więc obaj wczorajsi dyplomanci na pewno dobrze się zapisałi w pamięci publiczności.

W ostatnich dniach dyrekcja i zespoły naszej Filharmonii uczelili się spotkaniem przy grobie i złożeniu kwiatów pamięć zmarłego przed dokładnie 10 laty Tadeusza Krzeminskiego, zastępcę, dawnego szefa Filharmonii Krakowskiej. JERZY PARZYŃSKI

Najdroższe skrzypce

NOWY JORK
Skrzypce, wykonane przed 300 laty przez słynnego lutnika, Antonia Stradivariusza, zostały sprzedane w Bostonie, anonimowemu kolekcjonerowi za 400 tys. dolarów. Jest to najwyższa suma zapłacona kiedykolwiek za instrument strunowy.

Komunikat Prokuratury

Wojewódzkiej w Katowicach

19 bm. ok. godz. 15.00 w Bytomiu, w czasie legitymowania 2 podejrzanie zachowujących się mężczyzn, został zraniony śmiertelnie nożem funkcjonariusz MO, sierż. Bogdan Majewski (lat 33, żonaty, 2 dzieci). Jak ustalono, sprawcą zabolstwa jest Tadeusz Winczewski syn Jerzego i Cecylii ur. 20 grudnia 1930 r. w Krakowie, nie pracujący, bez stałego miejsca zamieszkania, ostatnio zameldowany w Krakowie, wielokrotnie karany za przestępstwa kryminalne. Za zbiegiem przestępstwa prowadzone są energiczne działania poszukiwawcze.

Oto jego rysopis: wzrost 180 cm, kęps, cera siłnada, włosy ciemne, duża łysina czołowa, brzołbrzoły o odzieniu ciemnonoradawym. Ubrany był w skafander pikowany koloru granatowego zapinany na biały zamek błyskawiczny, ciemną marynarkę prawdopodobnie ze skóry lub skaju, spodnie niebieskie z toxasu, buty czarne, wysokie, zapinane na zamek błyskawiczny, na głowie zielony kapelus.

Ktokolwiek może pomóc w ujęciu poszukiwanego lub ustaleniu jego miejsca pobytu proszony jest o porozumienie się z Prokuraturą Wojewódzką w Katowicach lub Komendą Wojewódzką MO w Katowicach ul. Powstańców 32, tel. 51-15-17 albo powiadomienie najbliższej prokuratury rejonowej lub jednostki MO.

OD-NIEDZIELI

Mocno komplikuje się sytuacja polityczna w Iranie, mimo, iż w ostatnim referendum zdecydowaną większością głosów opowiedziano się za utworzeniem republiki islamskiej. W kraju nadal istnieją dwie władze: legalnie działający rząd i tzw. islamskie komitety rewolucyjne, które samowolnie ferują wyroki i dokonują egzekucji nad skompromitowanymi członkami dawnej administracji państwowej. Na znak protestu przeciwko szerzącej się anarchii minister spraw zagranicznych — Karim Sandżabi podał się do dymisji, motywując swą decyzję tym, iż niewielkie grupki próbują stworzyć państwo w państwie, co — jak oświadczył — uniemożliwia dalszy postęp normalizacji życia.

Drugim symptomen irańskich rozdziewków było zniknięcie przed kilku dniami wybitnego duchownego, bardzo popularnego w kraju, ajatollaha Mahmuda Telegani. Jak się okazało — jeden z komitetów rewolucyjnych aresztował dwóch synów i synową ajatollaha — duchownego i polityka, który „występuje w obronie praw i swobód wszystkich Irańczyków, podestawianych przez nieodpowiedzialne jednostki”.

Ta to właśnie „afera Teleganiana”, jak i dymisja ministra Karima Sandżabi — są pierwszymi oznakami rozłamu politycznego w Iranie. Sytua-

cja jest poważna. „Ładu rewolucyjnego” — piszą korespondenci — strzeże cała masa niewielkich zbrojnych ugrupowań, komitetów i innych organizacji, ale nadużycia, które można było zrozumieć i wybaczyć tuż po rewolucji, obecnie coraz bardziej godzą w ludność. Z koszar zniknęła ogromna ilość broni i władze przyznają, że do komitetów

Rozłam polityczny w Iranie

przedstali się zwykli kryminaliści. Niektórzy konserwatyści islamscy próbują wypełnić próżnię tworząc oddziały milicji ludowej.

Po raz pierwszy poddano krytyce rządu ajatollaha Chomeiniego poza granicami kraju, m. in. w Egipcie. Analizując obecną sytuację w Iranie komentatorzy wskazują, iż istnieje wiele oznak na to, że kraj ten zmierza do „nowej eksplozji”. Według Agencji France Presse rywalizacja poszczególnych ugrupowań politycznych wkroczyła już nawet w okres, który łatwo może doprowadzić do poważnych napięć, a nawet do „katastrofy” w terminie 6-8 tygodni. Podobne zdanie wypowiadają także zaghadni dyplomaci w Teheranie, stwierdzający go-

Co słysząc?
Ze łzami w oczach gasili strażacy pożar, który wybuchł w fabryce w Montreux we Francji. Palily się worki z pieprzem i suszonym estragonem.

dnie, iż w okresie 3 miesięcy może dojść do krwawej konfrontacji pomiędzy różnymi frakcjami politycznymi. Szczególnie silną pozycję mają obecnie ugrupowania mudżeheddinów (rewolucjoniści islamscy) oraz tzw. marksistowskich fedainów. Są to dobrze uzbrojone ugrupowania o niezbyt jeszcze sprecyzowanej ideologii, opowiadające się jednak za utworzeniem tzw. państwa robotników. Te to właśnie ugrupowania wielokrotnie już apelowały do rządu Mehdi Bazargana o podjęcie ściślejszej kontroli nad komitetami rewolucyjnymi, aby

nie dopuścić do przekształcenia Iranu w „dyktaturę o wiele gorszą, niż miało to miejsce za rządów szacha”.

Oliwy do ognia dolewa nadto pogarszająca się z każdym dniem sytuacja gospodarcza kraju. Pomimo wysiłków obecných władz liczba bezrobotnych stale wzrasta i przekroczyła już 3 mln osób. Odbywają się demonstracje bezrobotnych.

Iran znów znajduje się na skraju przepaści.

Do poważnego napięcia doszło także w południowym Li-

banie. Dowódca separatystycznych prawicowych ugrupowań, które kontrolują tzw. enklawę chrześcijańską (10-kilometrowy pas ziemi ciągnący się wzdłuż granicy libańsko-izraelskiej) zapowiedział secesję swojej enklawy od pozostałej części państwa libańskiego. Strefę tę — jak wiadomo — zajmują kontyngenty Tymczasowych Sił Pokojowych ONZ. Secesjoniści zaatakowali te siły, choć skutku jeszcze nie uzyskali. Dowódca separatystów — Haddad, zapowiedział, iż jego oddziały wszelkimi metodami przeciwstawiają się wkroczeniu regularnej armii na tereny południowo-libańskie.

Decyzji o secesji terytoriów południowego Libanu nikt jednak nie traktuje poważnie. Strefa ta bowiem nie ma możliwości samodzielnego bytu politycznego, gospodarczego i społecznego. Praktycznie jest tylko przyzwikiem izraelskim wymierzonym przeciwko Palestyńczykom, znajdującym się w Libanie. Z jednej strony służy jako propagandowy przykład dobrego współżycia między Izraelczykami a Libańczykami, a z drugiej pełni rolę pasa ochronnego dla izraelskich osiedli znajdujących się blisko granicy z Libanem.

Nowy wzrost napięcia w Libanie sygnalizuje jednak dalsze zaostrenie konfliktu arabsko-izraelskiego. (m-12)

1234567 DO-SOBOTY

W Tarnowie — piosenka radziecka

Już po raz czwarty Tarnów jest gospodarzem centralnych eliminacji Konkursu Piosenki Radzieckiej dla uczestników reprezentujących 15 województw Polski południowej. Miasto zostało udekorowane odświętnie, a w Zakładowym Domu Kultury „Azotów” trwają już intensywne próby solistów z zespołami, które będą im akompaniować na przesłuchaniach i koncertach. W sumie odbędą się dziś i jutro 3 przesłuchania eliminacyjne z udziałem 150 wokalistów, zespołów wokalnych i wokálně-instrumentalnych.

W poniedziałek najważniejszy moment: ogłoszenie wyników i koncert galowy pt. „Wieczór gwiazdy popapalał”, który odbędzie się w sali ZDK „Azotów” o godz. 18. (az)

Seminarium fotografów

W dniach 20—22 bm. odbywa się w Krakowie — z inicjatywy Międzywydziałowego Zakładu Fotografiki Akademii Sztuk Pięknych — I Krajowe Seminarium Wykładowców Fotografii Wyższych Szkół Elastycznych. Patronat Honorowy nad imprezą objął rektor krakowskiej ASP — prof. Marian Konieczny. W seminarium uczestniczą wykładowcy uczelni artystycznych: z Gdańska, Łodzi, Katowic, Poznania, Wrocławia i Warszawy oraz przedstawiciele Zarządu Szkół Artystycznych MKiSz i Zarządu Głównego ZPAF. (m)

Problemy rynku

„Mięka“ taktyka handlu

GDYBY kazano mi narysować nasz rynek i w jakiś plastyczny sposób przedstawić to, co najistotniejsze... to narysowałabym walczących ze sobą dwóch zapasników wagi ciężkiej. Jednym z nich jest podaż, a drugim popyt. Kto naciera silniej? Kto ma przewagę? Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług dysponuje co miesiąc fotografią, która może odpowiedzieć na takie pytania. Jest nią raport o stanie dostaw.

Z Rady Rynku otrzymaliśmy ostatnio trzy listy towarów, które uznano za najpotrzebniejsze i objęte trójsektorowym systemem kontroli. Na liście numer jeden napisano: „Dostawy podlegają kontroli przez Rząd oraz Centralne Organy Statystyczne i Gospodarcze”. Listę numer dwa kontrolują ministrowie sześciu resortów zaopatrujących rynek. Nad realizacją dostaw z trzeciej listy mają czuwać zjednoczenia, spółdzielczość pracy i centrale handlowe. Na pierwszej z list są 202 pozycje i to takie, jak: wanny i zlewozmywaki, turystyczne butle gazowe, naczynia kuchenne i nakrycia stołowe, pralki, rowery, maszyny do szycia, chłodziarki i zamrażarki domowe, meble i wyroby papiernicze. Wyroby przemysłu lekkiego i chemicznego, znajdujące się na liście numer dwa, charakteryzuje troska o dzieci i młode rodziny, a jeszcze ogólniej mówiąc o towary standardowe, dostosowane swoimi walorami, a także i ceną do najbardziej masowych potrzeb konsumentów. Komitet do Spraw Rynku badał na początku kwietnia realizację zadań zapisanych w planie na pierwszy kwartał br. oraz sytuację pieniężno-rynkową u progu drugiego kwartału br.

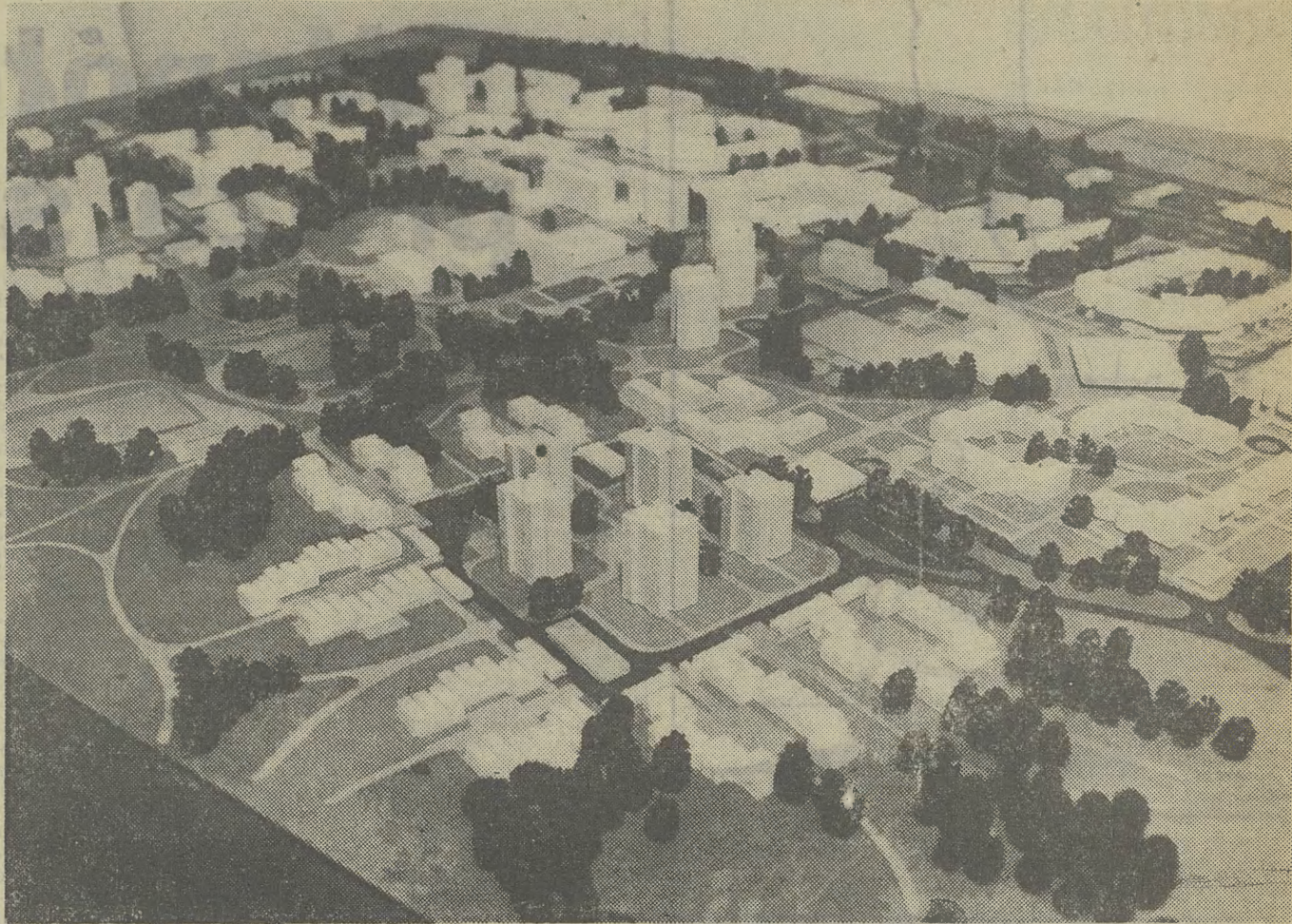
JAKA sprawa wysuwa się w tej chwili na czoło? Do niewątpliwych pozytywów zaliczyć trzeba wstrzymanie potoku nowości, zwłaszcza takich, które nie w pełni są tą nazwą zasługowały. Profesor Kazimierz Boczar słusznie nazwał ten rodzaj twórczości „fryzowaniem asortymentu”. Chciałabym też zwrócić uwagę na inny jeszcze nie zawsze dostrzegany skutek tego „fryzowania”: Jeżeli na przykład zakład produkujący serwisy stołowe i wazony zaczyna je krasić bez miary, udziwnia kształty, dodaje złoto, srebro i purpurę po to tylko, aby więcej zarobić i wykazać się imponującą dynamiką wzrostu produkcji w jej wartościowym wyrazie — to rzeczywiście w sprawozdaniach, a także i w premiach, czy zarobkach może to wypaść okazale, natomiast na rynku to dodatkowe i nierzetelnie zarobione sumy pojawiają się nie jako towar, ale znów jako pieniądze, które zwiększają popyt osłabiając siły podaży.

Trzykrotnie zmniejszyła się w ostatnim okresie ilość nowości Pollena. Mniej pomysłowości wykazują też producenci takich wyrobów jak samochodowy ekspres do parzenia kawy, czy turystyczna pralka automatyczna. Walka o tytuł i jeden, a właściwie o dziesięć tysięcy drobnych artykułów nadal na rynku trwa. Wystarczy popatrzeć na prezentowane przez „SPOŁEM” i inne organizacje handlowe listy artykułów zatytułowane „SZUKAMY PRODUCENTA”, aby zorientować się, że sprawa jest nadal otwarta i aktualna. Ucieczka od produkcji rzeczy prostych w stronę samych tylko „delikatessów” nie pomaga porządkowaniu sytuacji. Dlatego też nieprzypadkowo na posiedzeniach wojewódzkich rad rynku sporo mówiono ostatnio zarówno o konieczności silniejszego wpływania na rozwój terenowej wytwórczości i rzemiosła jak i o bardziej partnerskim, równorzędnym układzie w stosunkach: przemysł-handel.

Handlowcy ciągle jeszcze są zwolennikami taktyki „miękiej”, ugodowej... a Ciebie rozumiem, ale i Ty zrozum mnie...” Byłaby ona zresztą słuszna, gdyby nie rodzila jednostronnych przyzwyczajenia przemysłu do respektowania tylko pierwszej części tej maksymy.

DYREKTOR Departamentu Planowania i Prognozowania Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług, Zygmunt Łukawiec, podał niedawno taką informację: Do obrotu przyjęto w tym roku towary o wartości dziesięciu miliardów złotych, które określono jako „niekoniecznie potrzebne”. Po co je handel wziął? Ano po to, aby swoją wyrozumiałością i pobłażliwością zmieścić serce partnera. Czy dobrą jest taka taktyka? Analiza zapasów z lat ubiegłych wskazuje na to, że nie. Na ostatnim posiedzeniu Rady Rynku ministrowie niektórych resortów oświadczyli: „Przebieg wartościowo-plan wykonujemy”. Proponuję wobec tego, aby np. zajrzeć do magazynów meblarskich, gdzie już nie ma miejsca dla mebli miękkich, tapicerowanych, ale od dawna za mało jest kombinowanych stołów zwyciężających, biurek, regałów na książki. Albo do zapasów konfekcji i dziewiarstwa Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w 49 województwach. Są rzeczy. Ale te, które wypychano i upychano, te „niekoniecznie potrzebne”. Są zapasy z 76 i 77 roku. Ale w domach Centrum, które mają własną kolekcję stoi się w kolejce.

K. ZIELIŃSKA



Fot. Ryszard KOSTRZ

Osiedle naszych marzeń

WKRAKOWIE prace nad zaprojektowaniem osiedla są zaawansowane. Gotowa jest koncepcja stworzona przez prof. dr arch. Witolda Ceckiewicza z zespołem autorskim Politechniki Krakowskiej oraz ze specjalistami z AGH, którzy metodami matematycznymi pomagali wybierać — spośród licznych wariantów — najlepsze rozwiązanie. W procesie daleko już posuniętego tworzenia założeń projektowych zaangażowany jest zespół autorski krakowskiego „Miastoprojektu” z pracowni kierowanej przez mgr inż. arch. Henryka Markiewicza.

Całe przedsięwzięcie poprzedziły — po raz pierwszy w dziejach naszego budownictwa mieszkaniowego — wnikliwe studia prowadzone przez znakomych psychologów, socjologów, lekarzy, plastyków itp.

Program rządowy pozwala na przekraczanie — z konieczności — dotąd stosowanych w budownictwie mieszkaniowym — norm, w tym również obejmujących wykorzystanie terenów osiedlowych pod zabudowę, powierzchni handlu i usług, metraż mieszkań. Swobodniej też można dysponować środkami finansowymi. Jakkolwiek projekty w znacznym stopniu uwarunkowane są możliwościami produkcyjnymi elementów budowlanych, to jednak technologie składowe się na urbanistykę i architekturę będą wzbogacone przez

W ramach rządowego programu trwają prace nad stworzeniem projektu do realizacji modelowych osiedli mieszkaniowych w Warszawie (Białoleki), Krakowie (Chelmońskiego), w woj. katowickim w Nowych Tychach (Stella) i Zamościu. Zamysł modelowego, wzorcowego osiedla wychodzi naprzeciw społecznym życzeniom. Ma to być osiedle naszych marzeń. Piękne i harmonijne, a zarazem zróżnicowane pod względem urbanistyki i architektury, pełne zieleni. Osiedle funkcjonalne, ułatwiające załatwianie codziennych i odświeżających spraw, tworzące atmosferę dobrego samopoczucia, możliwości odpoczynku, rozrywki. Podobnie mieszkania w tym osiedlu mają mieć rozwiązania, jakich życzymy sobie ze względu na potrzeby rodzinne, kawalerskie, profesję zawodową, zainteresowania i upodobania.

modernizację tego, co stało się już tradycyjne. Wprowadzi się też technologie dotąd u nas nie stosowane.

OSIEDLE CHELMOŃSKIEGO dla 12 tysięcy mieszkańców powstanie jako część 35-tysięcznego os. Bronowice Wielkie i będzie ulokowane w pierścieniu ulic: Gagarina, O-polskiej, Weissa, Łokietka, Gaik. Wzniesie się tutaj 11 zespołów domów wielorodzinnych, wśród nich dwa zespoły pensjonatowe, ze stołówkami, klubami, opieką lekarską, terenami rekreacji, przy przyjęciu odpowiednich rozwiązań funkcjonalnych, dla ludzi w podeszłym wieku. Wyrosnąć mają też dwa zespoły domów jednorodzinnych o atriach i szeregowej zabudowie. W każdym zespole wielorodzinnym zamieszka 500-1.000 osób, bowiem jak wynika z badań i opinii specjalistów, taka społeczność, o której powiedzić można, że każdy zna się tu z widzenia, sprzyja dobrej atmosf-

rze, nie stwarza poczucia osamotnienia, czy nawet rozwijającego się w wielkich zespołach poczucia zagrożenia. W skład każdego zespołu wejdzie 15-18 domów, wznoszonych w 3 technologiach. Nie będzie domów stojących „pod sznurek”. Oprócz dominujących wysokością budynków, stanowiących zamknięcie perspektywy traktów dla pieszych i akcentujących centrum usługowe, nie przewiduje się wysokiej zabudowy z tym, że przeważać mają domy o 3 piętrach. Powstaną przydomowe ogródki, place zabaw dla dzieci, podwórka gospodarcze.

Os. Chelmońskiego otoczy obwodnica z dojazdami kończącymi się dla pojazdów w miejscach ulokowanych na obrzeżach parkingów, a w przyszłości także usytuuje się tu trzy kilkupiętrowe garaże. W osiedlu powstanie sieć dróg dla pieszych, która prowadzić ma również w środek osiedla. Jego osią stanie się bieżniaca

z zachodu na wschód promenada, a zarazem handlowa ulica Chelmońskiego. Tutaj w partach domów mieścić się będzie najmniej uciążliwy handel z artykułami pierwszej potrzeby, piekarnie, cukiernie, mleczarnie. Tu mieścić się będą m. in. rzemieślnicze warsztaty usługowe. Znajdą się też gabinety lekarzy domowych. Za dużymi witrynami wystawowymi zlokalizuje się pracownie plastyków.

W centrum powstanie także samodzielny kompleks budynków handlowo-usługowych z podcieniami. W kompleksie tym otworzy się restauracje, kawiarnie.

PROMENADA, a zarazem arteria handlowa związana będzie pasmami zieleni z parkiem nad przepływającym tu Sudołem i jego rozgałęzieniami. Przewiduje się malownicze zakątki, z przerzuconymi nad płynącą wodą mostkami, na brzegach wodnych rozlewisk z fontannami.

Wyrosną przedszkola i szkoły z tym, że w jednym i tym samym budynku — co będzie nowością — mieścić się będzie przedszkole i trzy pierwsze klasy. Osiedle posiadać ma własne centrum kulturalne, z salą widowiskową i kinową oraz dwa centra sportowe m. in. z pływalniami i boiskami. Otworzy się kluby pani i pana domu, pomieszczenia dla urządzania uroczystości rodzinnych. Wydzielone będą w każdym zespole pomieszczenia opieki nad dziećmi, gdy będziemy je chcieli oddać czasowo „na przechowanie” w okresie innych zajęć, wypoczynku, rozrywki.

Rozpoczyna się bliższe opracowywanie samych mieszkań, dla których dopuszczono znacznie większy metraż. Przyjmuje się rozmaite typy rozwiązań w zależności od rodzinnych potrzeb, gustów, upodobań. Różnice polegać mają na usytuowaniu i rozmiarze pokoi dziennych, nocnych, kuchni. W każdym mieszkaniu będą dodatkowe szafka ścienne, schowki, spiżarnie. Z pokoi dziennych wychodzi się na tarasy, usytuowane zwłaszcza od południa i południowego zachodu.

Wszystko, co opracowano w Krakowie uzyskało akceptację Instytutu Kształtowania Środowiska w Warszawie i krakowskich władz. Z funduszy centralnych do Dyrekcji Rozbudowy Krakowa — III skierowane zostaną środki na realizację. Wykonawstwa, które ruszy po 1981 r., podjął się Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego. Ważne będzie zdobycie doświadczeń projektowych i realizacyjnych oraz opinii mieszkańców przyszłego osiedla i szerokiego kręgu społeczeństwa, celem wyciągnięcia dalszych wniosków.

KRAK

BOGUMIŁA PIECZONKOWA

Nasze sprawy

Jej wysokość nagroda!

W mojej redakcji, jak w każdej polskiej instytucji, również się instytutu, również toczą się dyskusje nad nagrodami. Pod tym względem świat jest zgoła standardowy. Ale żeby nagrody wywoływały tylko dyskusje! Żeby sprawa nagród kończyła się w chwili odejścia od kasy! Nagroda wyzwala w człowieku ogromne bogactwo refleksji. Zaczyna się podważać listy nagrodzonych. Mówią jednak, że nagroda wyzwala refleksje, nie twierdząc, że wszystkie te refleksje są łagodne i mile dla ucha.

Ktoś nie bez racji powiedział, że o wiele lepsze byłyby stosunki między ludźmi w takich mikrospołeczeństwach, jak instytucja lub przedsiębiorstwo, gdyby nie było instytucji zwanej nagrodami. Lecz ta opinia wyszła

spod pióra minimalisty. Inni są radykalniejsi i idą dalej. Za warunek stworzenia zgoła idealnego świata w tych mikrospołeczeństwach uważają likwidację wszelkich rodzajów nagród, z pieniężnymi włącznie. W ich przeświadczeniu tzw. goła pensja powinna być jedyną formą ekwiwalentu za pracę.

Cóż, kiedy człowiek chce być nagradzany i tak naprawdę do jego życia byłoby nawet mniej warte, gdyby wyrzucić zeń wyróżnienia, honory, nagrody, premie. Dlatego nagradzanie jest przede wszystkim uzasadnione względami natury psychologicznej. A mówiąc precyzyjniej — potrzebami duchowymi człowieka. Nagrody, wyróżnienia, honory i premie — to odżywka warunkująca prawidłowy rozwój człowieka. Z tych oto powodów refleksje nad nagrodami przekształcają się w dyskusje, dyskusje, w kontrowersje, a kontro-

wersje w opinie skrajne, w żale, w zawiść, rozgorczenie i wiązanki nieuczynalnych życzeń. Nawet najbardziej sprawiedliwy i najbardziej wyważony wyrok komisji nagród będzie dyskutowany, bo nagroda łączy w sobie zbyt wiele zbyt czułych dla człowieka elementów. A więc: pieniądze, opinię ludzi najbliższych z jego środowiska o jego pracy i jego postawie, pragnienie wyróżnienia się, satysfakcję z oceny środowiska i zwyczajną radość. Uważam, że tylko człowiek, któremu nie zależy na niczym, przejdzie obok takiej listy z nagrodami czy premiami obojętnie. Uważam, że nad listą o nagrodach nie będą dyskutować ci, którzy mają charakter i umiarkowanie, by nie powiedzieli oportunistyczne.

Tymczasem dyskusja nad listami nagród, premii i wyróżnień powinna być nie tylko przyjemnością, nawet — rodza-

jem życia towarzyskiego w środowisku pracowniczym, ale również obowiązkiem społecznym. Nagradzanie i premiowanie w naszym systemie społecznym — to nieczyj gest, ale integralną część tworzenia warunków społecznego rozwoju ludzi i załóg, to rodzaj zachęty i dopingu, to — wreszcie także — sposób na wytwarzanie klimatu tak pozytywnej rywalizacji i konkurencji.

Za co nagradzać, wyróżniać i premiować? Oto pytanie, które musiał sobie zadać każdy, kto choć raz uczestniczył w decydowaniu o rozdaniu nagród i kto chciał rzetelnie skorzystać ze swojego mandatu. Oczywiście — za dobrą pracę!

A cóż to jest ta dobra praca? Definicji dobrej pracy jest tyle, ile ludzi, a oprócz tego zmieniają się one w zależności od sytuacji. Lecz nie to jest ważne, czy dobra praca — to kategoria

obiektywna, względnie subiektywna. Jądrzem sporu w każdym polskim przedsiębiorstwie i przed każdą listą nagród jest nie pozbawione słuszności twierdzenie, że za dobrą pracę nie należy premiować, bo dobra praca jest obowiązkiem wynikającym explicite z umowy o pracę. W sławnej „Premii”, sztuce grannej u nas z takim powodzeniem, jeden z bohaterów zauważa: „myśmy pracowali dobrze, za co premia? I to pytanie, naruszając stereotyp kryteriów, spowodowało prawie rewolucję w spojrzeniu na ludzką pracę i na jej moralne oceny.

Zatem wyróżnienie jak każda inna nagroda, jak mnóstwo innych honorów, winna wyrażać szczególność, wyjątkowość, ponadprzeciętność. Powinna wyrażać: lepiej niż dobrze wykonany obowiązek.

Nowe tomy serii PIW

Współczesna proza światowa

Nową pozycję „Muza i kobiety oraz inne opowiadania” pióra amerykańskiego pisarza Johna Updike'a wzbogaciła się seria PIW „Współczesna Proza Światowa”. Ten ten zawiera opowiadania psychologiczne, ukazujące postaci z różnych środowisk społeczeństwa amerykańskiego, opowiadania o charakterze autobiograficznym oraz esejistyczne rozważania o literaturze.

Z myślą o miłośnikach tego popularnego cyklu PIW opublikuje w br. jeszcze 16 pozycji, w tym trzy wznowienia. Literaturę radziecką reprezentować w serii będą dwa tytuły. Pierwszym z nich będzie psychologiczno-obyczajowa powieść Walentyna Rasputina „Pożegnanie z Matiora” opowiadająca o przeżyciach mieszkańców jednej z angarskich wysp, która w związku z bu-

nową pozycję „Muza i kobiety oraz inne opowiadania” pióra amerykańskiego pisarza Johna Updike'a wzbogaciła się seria PIW „Współczesna Proza Światowa”. Ten ten zawiera opowiadania psychologiczne, ukazujące postaci z różnych środowisk społeczeństwa amerykańskiego, opowiadania o charakterze autobiograficznym oraz esejistyczne rozważania o literaturze.

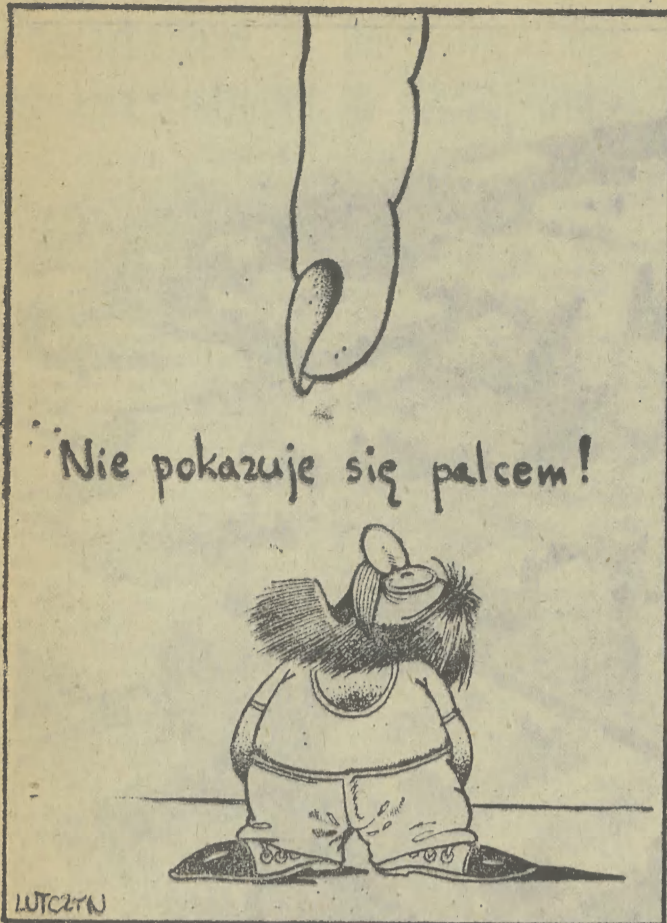
nową pozycję „Muza i kobiety oraz inne opowiadania” pióra amerykańskiego pisarza Johna Updike'a wzbogaciła się seria PIW „Współczesna Proza Światowa”. Ten ten zawiera opowiadania psychologiczne, ukazujące postaci z różnych środowisk społeczeństwa amerykańskiego, opowiadania o charakterze autobiograficznym oraz esejistyczne rozważania o literaturze.

nową pozycję „Muza i kobiety oraz inne opowiadania” pióra amerykańskiego pisarza Johna Updike'a wzbogaciła się seria PIW „Współczesna Proza Światowa”. Ten ten zawiera opowiadania psychologiczne, ukazujące postaci z różnych środowisk społeczeństwa amerykańskiego, opowiadania o charakterze autobiograficznym oraz esejistyczne rozważania o literaturze.

nową pozycję „Muza i kobiety oraz inne opowiadania” pióra amerykańskiego pisarza Johna Updike'a wzbogaciła się seria PIW „Współczesna Proza Światowa”. Ten ten zawiera opowiadania psychologiczne, ukazujące postaci z różnych środowisk społeczeństwa amerykańskiego, opowiadania o charakterze autobiograficznym oraz esejistyczne rozważania o literaturze.

nową pozycję „Muza i kobiety oraz inne opowiadania” pióra amerykańskiego pisarza Johna Updike'a wzbogaciła się seria PIW „Współczesna Proza Światowa”. Ten ten zawiera opowiadania psychologiczne, ukazujące postaci z różnych środowisk społeczeństwa amerykańskiego, opowiadania o charakterze autobiograficznym oraz esejistyczne rozważania o literaturze.

nową pozycję „Muza i kobiety oraz inne opowiadania” pióra amerykańskiego pisarza Johna Updike'a wzbogaciła się seria PIW „Współczesna Proza Światowa”. Ten ten zawiera opowiadania psychologiczne, ukazujące postaci z różnych środowisk społeczeństwa amerykańskiego, opowiadania o charakterze autobiograficznym oraz esejistyczne rozważania o literaturze.



Rys. EDWARD LUTCZYŃ

CO MASZ NA MYŚLI

Cesarz to ma klawe życie

Poniedziałek XXXXVI

O tym, że Ryszard Kapuściński jest świetnym pisarzem, reporterem i publicystą wiedziałem bez niczyjej pomocy, czemu zresztą dawiałem parokrotnie wyraz na piśmie. Ale doprawdy zaskoczył mnie fakt niewiarygodnej wprost popularności jego najnowszej książki, „Cesarza”, o czym dowiedziałem się za pośrednictwem młodzieżowej audycji telewizyjnej pod tytułem „Ślódemka”. „Ślódemka” mianowicie zorganizowała coś w rodzaju plebiscytu na najpopularniejszą książkę (miesiąca) tygodnia? sezonu? nie pamiętam, i w tym plebiscycie „Cesarz” nie tylko że zajął od razu pierwsze miejsce, ale utrzymywał się na nim przez długi czas, i kto wie, czy nie jest nadal pierwszy, choć od wydania upłynęło dobrych parę miesięcy. Ponieważ nie zdobyłem (może w związku z tym?) książki w swoim czasie, a udało mi się to dopiero niedawno, rzuciłem się do lektury chcąc się naoznie przekonać co takiego spowodowało, że opis życia i upadku cesarza etiopskiego Haile Selassie wywołał u młodzieży polskiej aż taki odzew.

Książka składa się z trzech elementów — nie licząc wstępu i zakończenia. Element pierwszy to zestaw cytatów stanowiących motto do każdej z trzech części „Cesarza”; o nich za chwilę. Element drugi to wypowiedzi rozmówców Ryszarda Kapuścińskiego, obywateli etiopskich stanowiących niegdyś gwardię pałacową Najjaśniejszego Pana, obecnie — po obaleniu reżimu — w stanie (przymusowego) spoczynku. Element trzeci to wplecione, nieliczne zresztą, komentarze samego autora książki.

Najważniejsze są te wypowiedzi, czyli element drugi. Wszyscy rozmówcy postępują się tylko czasem przeszłym — o teraźniejszym nie wiadomo, oprócz może tego, że jest niewiadomy, straszny, niepewny i posta-

wiony na głowie. Przynajmniej z punktu widzenia tamtego przeszłego, który był logiczny, uporządkowany, konieczny i precyzyjny. Metoda zapisu Kapuścińskiego tych wypowiedzi — a jest to jego własna metoda, nie żadne tam „autoryzowanie” głosów rozmówców — jest zaiste zabójcza. Oto bowiem wszyscy, bez wyjątku, mówią na czarne — białe, a na białe — czarne. O ponurej, beślistoskiej i cynicznej dyktaturze cesarskiej wyrażają się z oddaniem i miłością; o próbach obalenia reżimu w imię swobod najbardziej ludzkich i naturalnych — z odrazą i obrzydzeniem. Metoda ta, zwana niekiedy metodą krwawej ironii, ujawnia od razu dwie rzeczy: rzeczywisty wygląd rządów dyktatorskich (bo nie zamierzanych wstydem ani próbą ekspiacji) oraz ich bezpośredni skutek: spaczenie umysłów. Rozmówcy bowiem Kapuścińskiego to najbardziej może dojmujący dowód rozkładającej się reżimu totalnego opartego na generalnym kłamstwie, nierównym podziale dóbr, pogardzie dla zwykłego człowieka, nobilitacji funkcji pałacowych i urzędniczych, wytworzeniu kultu władzy i narzucaniu jej jednostronnie: z góry w dół.

Bo spojrzmy: upadł reżim Selassie, upadł mit pałacu, naród zaczął orientować się w sytuacji, ludzie przestali ginąć tysiącami z głodu, czyni się próby stworzenia jakiegóż namiastki republiki, demokracji itp. — a pośród tego wszystkiego kilkunastu starszych panów wspomina korzyści bezprawia, tajdactwa, kłamstwa, grabieży, korupcji i cynizmu, które dla nich były synonimami własnego ładu, spokoju i powinności.

Wróćmy teraz na moment do pierwszego z elementów książki: do mott każdej z trzech części „Cesarza”. Motto zazwyczaj bywa jedno i ma charakter tzw. ogólny. Tu motto składa się z pięćdziesięciu dobranych cytatów, i znajdziemy tam tek-

sty m. in. przedwojennej piosenki warszawskiej, C. G. Junga, Benedykta Chmielowskiego, Saint-Justa, Karla Krausa, Stendhala, biblijnego Jeremiasza, Cromwella, Tocqueville'a, Conrada, Marka Aureliusza, Ivo Andrića...

Znaczyć to może tylko jedno: że problem „Cesarza” nie jest tylko problemem jednej Etiopii. Że to tylko przejaw, symbol, coś z wielości. Teraz dopiero zrozumiałem pierwsze miejsce „Cesarza” na liście przebojów „Ślódemki”.

TADEUSZ NYCZEK

Ryszard Kapuściński: Cesarz. Czytelnik, W-wa 1978.

KRAJ w odnowie Krakowa

S tan konta społecznego funduszu rewaloryzacji zespołów zabytkowych Krakowa przekroczył 30 mln zł. Zwiększająca się codziennie wysokość gromadzonych sum oraz deklaracje wykonania konkretnych prac zgłaszane przez instytucje i przedsiębiorstwa, poszczególnych rzemieślników, plastyków itp. z całego kraju, są wyrazem zaangażowania społeczeństwa w restaurację zabytkowych budowli dawnej stolicy Polski. Szczególnie cenny i znaczący jest udział poszczególnych miast i całych regionów w procesie odnowy.

Jeszcze w br. konserwatorzy i rzemieślnicy oraz przedsiębiorstwa budowlane Warszawy rozpoczęła remont Collegium Iuridicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przedsiębiorstwa Gdańska zajmą się restauracją przy ul. Sławkowskiej Odręstaurowany obiekt — niegdyś kamienica tzw. gdańska — zamieniony zostanie w „Dom Gdański”. Znajdzie w nim siedzibę m. in. Gdański Ośrodek Informacyjny oraz restau-

racja „Morska”, zaś w piwnicach zlokalizowany został teatrzyk Ewy Demarczyk. Górniczy Śląsk wraz z ich kolegami z Bytomia, którzy pracują w Krakowie już od ponad 2 lat będą zabezpieczać „podziemny Kraków”. W ten sposób woj. katowickie wzięło na siebie niemal wysiłek finansowy obliczony na ok. 50 mln zł rocznie.

Znaczna część inicjatyw wynika z historycznych związków Krakowa z różnymi regionami kraju. Opole np., w którym w walce o polskość tych ziem i język polski na przestrzeni wieków przewodzili w większości absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, podjęło się rewaloryzacji 3 zabytkowych budowli uczelni. Woj. nowosądeckie najmniej się przywróceniem walorów zabytkowych i użytkowych budynku, w którym zgodnie z tradycjami znajduje się bursza dla młodzieży tego regionu, zdobywającej wiedzę w Krakowie.

Kilka obiektów odrestaurowanych przez miasto i inne regiony, np. Gorzów, Lublin, Tarnów i Wrocław. Swoją rolę deklarują też rolnicy.

Te i inne inicjatywy świadczą niezbicie, że proces odnowy zabytkowych zespołów Krakowa, dawnej naszej stolicy, nabiera rangi ogólnokrajowej, takiej, która odpowiada historycznemu, politycznemu, naukowemu i kulturalnemu znaczeniu Krakowa w życiu kraju.

MACIEJ KUCZEWSKI

czytaniu. Potwierdza to raz jeszcze archiwalna taśma. Ostatnie w sensie chronologicznym są nagrania wierszy Roberta Lowella w jego wykonaniu na krótko przed śmiercią poety w 1977 r. Recytacje każdego autora poprzedzone są krótkim komentarzem.

Głos poety na taśmie magnetofonowej

Po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych wydano zbiór sześciu kaset z nagraniami 15 wybitnych poetów angielskich i amerykańskich, recytujących swe wiersze. Z taśmy przemówiły poeci tej miary, co T. S. Eliot, Stephen Auden, Robert Frost, Theodore Roethke, Ezra

Pound i in. Najwcześniejsze nagrania pochodzą z 1933 r. Eliot czyta na nich fragmenty „Ziemi jałowej” i inne wiersze. Był on znakomitym recytatorem swych utworów, potrafił wydobywać z nich ukryte treści i wiać konteksty, nie raz nieuchwytnie przy zwykłym

23 kwietnia niża dziesiąta rocznica śmierci Krzysztofa Komeda. Smutna ta okoliczność stwarza dobry pretekst do przypomnienia osoby i dorobku zmarłego artysty, a także refleksji: co pozostało z prawdziwego Komeda i jego muzyki po dziesięciu latach nieobecności.

Krzysztof Komeda, a właściwie Krzysztof Trzcinski (Komeda — to artystyczny przydomek) zmarł mając zaledwie 33 lat. Nie trudno więc obliczyć, że cały swój ogromny artystyczny dorobek stworzył w kilkunastu zaledwie latach. Komeda, będąc jednym z pierwszych w Polsce artystów wypowiadających się muzyką jazzową — został w mniemaniu miłośników jazzu czymś w rodzaju ojca, odwiecznie istniejącego w ich pamięci. Oczywiście inaczej wspominają Komeda jego rówieśnicy i przyjaciele.

Urodził się 27 kwietnia 1931 roku w Poznaniu. Jak wielu jego rówieśników — stracił szansę na zwykłe dzieciństwo, stracił też szansę na przeprowadzanie jeszcze przed wojną karierę wirtuoza fortepianu. Nie stracił wszakże zamiłowania i talentu muzycznego. Już po wojnie, jako licealista — objawił się w roli filara szkolnych zespołów muzycznych. Potem w Krakowie studiując medycynę — Krzysztof wszedł w zażyłość z licznymi tu fanatykami jazzu. Ów „heroiczny” okres kontaktowania się z jazzem (w początkach lat pięćdziesiątych muzyka ta uważana była za podejrzany owoc zgnilej kultury imperialistycznej) — wzbudził tylko smak młodego medyka do dziedziny, w której stać się miał wielkością. Czy w prywatnych „jam-sessions”, czy pierwszych „sadaszkach jazzowych” — Komeda objawiał talent, który w pełni eksplodował dopiero na I Festiwalu Jazzowym w Sopocie, w roku 1956.

Specjaliści przywykli sopocki występ Sekstetu Komedy uważać za początek ery artystycznej polskiego jazzu. Rzeczywiście Komeda jako pierwszy ówczesny muzyk jazzowy w naszym kraju zastosował współczesny światowy język muzyczny. Zastosował też artystyczną zasadę jazzu prawdziwego, zasadę indywidualnego wyrazu, niepowtarzalnego osobistego języka.

Na jednorazowym nowatorstwie nie kończy się wszakże wyjątkowa rola Komedy dla polskiego jazzu. Wiele lat jego zespoły odgrywały później najpoważniejszą rolę w polskim życiu

jazzowym. Z grup tych wyzresztą dzisiejsi gwiazdorzy polskiego jazzu, w których muzyka wyraźnie odcisnęła się pięcią Mistrza.

Jazz Komedy — jak wiele podkreślano — nacechowany specyficzną narodową cechą, dało się temu twórcy wprowadzić do improwizowanych światowym języku muzycznym fraz — klimat, nostalgicę, zamęt — tak charakterystyczną ludowej tradycji muzyki polskiej — słowiańską odrębność ja Komedy — krytycy zagranicy i choć wielu współczesnych o późniejszych od Komedy jazzistów w Polsce próbowało nasyć swą muzykę narodowym piwastkiem — przecież nigdy takim skutkiem. Komedy p skość jazzu nie polegała bowiem na opracowaniu czegoś, co by — lecz na artystycznym zastawaniu tego, co decyduje o specyfice muzyki polskiej...

Walory te posiadała także na muzyka Komedy — muzyka komponowana. Z czasem improwizatorska twórczość koncertowa przestała wystarczać piódomu twórcy — i tak rozpoczął się jego najbardziej znany powojenny twórca muzyki filmowej w naszym kraju. Współpracował Komeda z Polańskim, Wałdą i licznymi pomniejszymi reżyserami: wiele wybitnych dzieł filmowych zawdzięcza mu cząstkę sukcesu.

Kiedy kariera Komedy jako kompozytora muzyki filmowej dobiegać się zdołała szczytu, stał się ulocioncem hollywoodzkich rekinów filmowego interesu, gdy światowy rozgłos zdołała skomponowana przezeń śmieszka do filmu „Rosemary's Baby” — przyszedł nieszczęśliwy wypadek i najstraszniejsza katastrofa życia — śmierć.

Przez lata minione od śmierci Komedy nazwisko to umacniało swe symboliczne znaczenie w polskiego jazzu. Ukazały się 4 płyty długogrających zespołów Komedy, rozproszone nagrania instrumentalne. Napisano wiele krótkich rozważań. Wciąż rośnie popularność Komedyowskiej muzyki filmowej; w ubiegłym roku wspomniana tu kolysadka z „Rosemary's Baby” znalazła się w dziesiątce światowych bestsellerów filmowych powojennego trzydziestolecia.

Co naprawdę zostało po Komedzie? Właśnie muzyka i zal. JAN JAN

KOCHAJMY listonosza!

Jeśli zdarzy się czasem, że życzenia wysłane przez przyjaciół z okazji Nowego Roku otrzymamy... na Wielkanoc, nie wiemy naszego listonosza. Może to się zdarzyć dzisiaj w każdym kraju o dostatecznie... wysokim poziomie rozwoju gospodarczego.

W wszystkich krajach świata — pisze publicysta francuskiego dziennika „Le Monde” — ułomność poczty wynika przede

Akacje ostrzegają przed trzęsieniem ziemi?

Japoński naukowiec, profesor Hideo Toriyana ogłosił ostatnio, że drzewa akacji służą mu od wielu lat do ogłaszania nadciągających trzęsień ziemi. Dzięki tym akacjom przepowiedział już 18 trzęsień ziemi w rejonach Kanto i Tokio.

Zdaniem naukowca, te akacje mają specyficzne właściwości reagowania na zbliżające się trzęsienia ziemi, więc pracuje on nad tym, aby rozwikłać tę fascynującą tajemnicę przyrody.



wszystkim ze złożoności systemu organizacyjnego, jaki trzeba stworzyć po to, aby nasze przesyłki mogły zostać nadane, rozdzielone, przesłane i doręczone. Cóż znaczy armia 240 tysięcy pracujących we Francji listonoszy, jeśli muszą oni radzić sobie z 33 mln przesyłek... dziennie? Każda z nich — jak wykazały badania statystyczne — wymaga przeciętnie 10 operacji. Gdyby można było zatrudnić na poczcie wielorękie bóstwa hinduskie, może nasze listy wędrowałyby szybciej... i taniej. Ponieważ jednak ludzie mają przeciętnie tylko po dwie ręce, trzeba zatrudnić ich tak wielu do obsługi obrotu pocztowego, że jego koszty osobowe wynoszą np. we Francji 77 procent całości wydatków poczty. A jak jest w Stanach Zjednoczonych? 86 procent!

Maszyny sortujące, które potrafią czytać kod pocztowy, znane są nie od dzisiaj. Segregują one listy 10-krotnie szybciej, niż najsprawniejsi pracownicy. Nie stánowią one jednak panaceum. Ocenia się, że można im powierzyć co najwyżej 60 procent przesyłek. Nic więc dziwnego, że np. w RFN urządzenia te przyczyniają się do zwiększenia wydajności pracy poczty zaledwie w 1,5 proc. Przyjmujące nasze przekazy, telegramy itd. panienki z okienka nie dadzą się niczym zastąpić, zaś jeśli chodzi o roznoszenie korespondencji po domach i mieszkaniach, to jedynym praktycznie ulepszeniem w stosunku do wytrwałych nóg listonosza może być mniejsza czy większa motoryzacja: od motoroweru do ciężarówki rozwijającej paczki czy gazety.

Czy dzisiejszy system pocztowy może w jakimś istotniejszym stopniu zastąpić elektronicznego, począwszy od telefonu po łącza umożliwiający konwersację maszyn liczących? Zdaniem ekspertów francuskich, w r. 1985 aż 50 proc. korespondencji przekazywanej, za pośrednictwem poczty będą stanowiły rozmowy komputerów. Zanik pięknej sztuki

pisania listów doprowadzi do generalnego ograniczenia roli papieru w przesyłaniu informacji (może zresztą proces ten przebiega w odwrotnym kierunku). Według prognoz amerykańskiego instytutu Arthur D. Little za 6 lat w USA, telekoparki, urządzenia faksimilowe, konwersacja między komputerami (teleinformatyka) itd. spowodują wycofanie z obiegu pocztowego aż 17 mld przesyłek „realnych”.

Po to, aby wyjść naprzeciw spodziewanej fali „poczty elektronicznej”, we Francji planuje się zainstalowanie fotokoparek, podłączanych do sieci telefonicznej, aż w 18 mln mieszkań. Będą one służyły do błyskawicznego przekazywania korespondencji w formie pisemnej, mogą nawet przysyłać rysunki. (U.L.)

Anglia

Portreciści siedzą na małych krzesłkach. W dłoniach trzymają blok i węgiel lub kredkę, i z uwagą patrzają na twarz modela. W ten sposób zarabiają Hindusi, Arabowie, Paragwajczycy — rysując tak, by człowiek „był podobny do siebie”. Każdy, kto idzie do Soho, musi koło nich przejść, a siedzą tam od rana do późnego wieczora, i na ogół mają licznych klientów.

Tuż obok jest Leicester Square, centralny punkt Soho, czyli plac z drzewami i ławkami. Latem na trawie leżą zwykle Hindusi, Arabowie i popijając coca-cola, kontemplują. Turcyści zajmują ławki i też kon-



Szwajcaria. Listonosze w Alpach Szwajcarskich dostarczają korespondencję konno. Często jest to jedyny sposób dotarcia do górali zamieszkujących w wyższych partiach gór.

Soho

templują. A cały ten plac składa się z kin i restauracji. Błyszcza napisy, lśnią — zapalone nawet w dzień — reklamy. Trochę dalej zaczyna się gąszcz chińskich uliczek, wszak Soho to dzielnica Chińczyków. Oduurzają więc zapachy egzotycznych mięs, serów, ryb i różnych tajemniczych potraw. Pełno tu sklepików z typowo chińskimi towarami, których nazwy pisane są na ogół w języku chińskim. Ale w dzień Soho raczej nie wyróżnia się spośród innych dzielnic Londynu.

By poznać urok Soho, należy przyjść tam o zmierzchu. Na tym samym, spokojnym w dzień Leicester Square, panuje nieopisany ruch i zgłęb. Płoną najwymyślniejsze reklamy zachęcające do obejrzenia filmów porno, do wstąpienia do klubu striptisowego. Poza tym co krok spotyka się coś nowego. Oto japoński chłopiec gra na gitarze i śpiewa smętne piosenki. Obok gruba Murzynka stara się „nawrócić” skupiony wokół niej tłumek na swoją wiarę. Trochę dalej dziarski starszek podryguje w takt najnowszego przeboju dobiegającego ze sklepu z płytami. I jakiś muzyk-akrobata gra równocześnie na gitarze, trąbce, harmonijce i perkusji. Ktoś rozwał się nad zaletami kościoła baptystów. A inny zaczepia ludzi i rozdaje ulotki reklamujące telefon zaufania prowadzony przez zakonników. Co krok inna, ogłuszająca muzyka. To oczywiście robi wrażenie. Ale gdy przychodzi się do Soho codziennie, z uporem, o tej samej porze, to okazuje się, że rej wodzi ta sama Murzynka, gra ten sam Japończyk i ten sam muzyk-akrobata, tak samo tańczy ten sam starszek. Tak jest na Soho.

Nazwa tej dzielnicy pochodzi podobno od zawołania myśliwych: so-ho, to zaś od „see him” — goń go! ho tak wołano na psy, gdy były tu lasy i strumyki, gdy urządzano polowania na zające. W XVIII wieku

Soho zabudowano i od razu dzielnica ta stała się modną, zaczęli przybywać artyści. Na Soho mieszkał czas jakiś Canaletto i mały Mozart. Z biegiem lat osiedlili się tu Włosi, a Chińczycy założyli swe „Chinatown” i teraz dominują. Przeważa luksusowe i drogie restauracje.

Ale Soho to również stolica angielskiego filmu. Kiedyś eksperymentowano tu, próbując przesyłać zdjęcia bez pomocy drutu, a efektem tych usiłowań stała się telewizja. Od wielu lat Soho skupia niesamowitą wprost ilość kin, które urządzają często poranne pokazy prasowe połączone później z uroczyстым lunchem z udziałem aktorów kreujących główne role w prezentowanym filmie. Później więc dzielnica ta wygląda całkiem niewinnie. Ale nocne Soho nie jest bezpieczne. Wieść niesie, że wciąż działają na tym terenie rozmaite gangi i mafie. Czasem prasa donosi, że kogoś zaszytletowano, uduszono. Pisz się zawsze o ofiarach, nigdy zaś o sprawcach...

Surowa walka z pornografią sprawiła, że nie spotyka się już dwuznacznych ogłoszeń o „masażach” itp. Mimo wszystko jednak nie udało się całkowicie zlikwidować prostytucji na terenie tej dzielnicy.

EWA BARRET

Serca się psują

Według opracowania przygotowanego przez lekarzy z uniwersytetu stanu Oregon w USA, w Stanach Zjednoczonych żyje obecnie ok. 200 tys. osób z wszczepionymi elektronicznymi „rozrusznikami” serca. W sprawozdaniu tym, opublikowanym w sierpniu ub. r. w piśmie „New England Journal of Medicine”, stwierdza się jednak, iż wielu posiadaczy tych aparatów nosi je niepotrzebnie. Lekarze tylko na wszelki wypadek zalecają pacjentom korzystanie z aparatów, których koszt wynosi 6 tys. dolarów. Według danych amerykańskiego Instytutu Serca i Płuc, 1/3 instalowanych w USA „rozruszników” psuje się, co wymaga dodatkowych zabiegów chirurgicznych.

Ze światłami czy bez?

Szwedzki Instytut Badań Ruchu Drogowego obliczył, że wprowadzenie w Szwecji obowiązku jazdy z zapalonymi światłami mijania przez cały dzień spowodowało, w wyniku zwiększenia obciążenia silnika, wzrost zużycia benzyny w skali rocznej o 35 tys. ton.

Jad żmij cenniejszy niż złoto



W berlińskiej dzielnicy Weissensee znajduje się jedyna w NRD farma jadowitych węży, prowadzona od 30 lat przez Horsta Gettela. Co dwa tygodnie Gettel wraz ze swą asystentką pobierają jad od 200 indyjskich i bułgarskich żmij. Nie jest to bezpiecznie zajęcie. W razie ułknięcia przez żmiję, skałeczonego — zgodnie z planem alarmowym — przewozi się w ciągu kilku

minut do miejscowego szpitala, gdzie zaalarmowany uprzednio zespół lekarzy natychmiast przystępuje do koniecznego zabiegu. Ciągła groźba ułknięcia przez żmiję nie odstrasza ani nie zniechęca kierownika i jego asystentki do pracy, wymagającej dużej czujności i ostrożności, a polegającej na pielęgnowaniu, karmieniu żmij i pobieraniu od nich jadu. A trzeba wiedzieć, że

jad żmij jest specyfiką bardzo drogim, gdyż gram równa się w cenie prawie dwunastu gramom złota. Żeby zaś otrzymać gram jadu, musi farmer Gettel „wydoić” albo cztery żmije indyjskie, albo 40 bułgarskich. Stajemy odbiorcami każdej ilości jadu żmij są przedsiębiorstwa farmaceutyczne i naukowe zakłady medyczne w kraju i za granicą. (m.b.)

Czytajcie klasyków

-B eznadziejnym, ikerowym lotem byłby cały wysiłek kultury nowoczesnej, gdyby przez nierozwagę straciła podporę tych skrzydeł, które jej przyniósł geniusz kultury klasycznej — twierdził Gustaw Przychocki, filolog klasyczny, profesor uniwersytetów w Warszawie i Krakowie, znawca twórczości Owidiusza, Wergiliusza, Cyceirona, autor prac z zakresu dramatu rzymskiego.

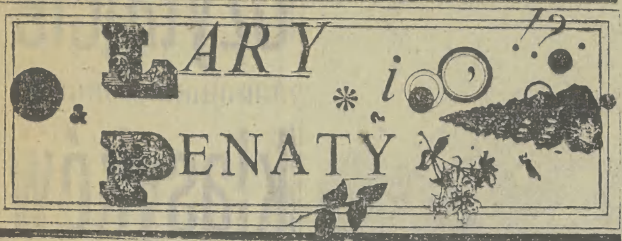
Coraz więcej współczesnych umysłów, rozczarowanych rozwojem kultury dwudziestego wieku, zwraca się ku starożytności. Jak bowiem — dia przykłądu — oprzeć się pięknu i anadrosi następującego zdania? „Wszystkim ludzkom właściwy jest z natury pęd do życia we wspólnocie, a ten, który ją pierwszy zestroił, jest twórcą największych dóbr. Jak bowiem człowiek w wykończeniu swego rodzaju jest najpóźniejszym ze stworzeń, tak jest i najgorszym ze wszystkich, jeśli się wyłamie z prawa i sprawiedliwości. Najgorsza jest bowiem nieprawość uzbrojona, człowiek zaś wchodzi w życie wyposażony w broń, jaką przedstawiają jego zdolności umysłowe i moralne, które, jak żadne inne, mogą być niewłaściwie nadużywane. Dlatego człowiek bez poczucia moralnego jest najniegodziwszym i najdzikszym stworzeniem (...).” Tak, to Arystoteles, o którym historyk J. H. Robinson pisał, że uczeni różnych epok przyjmowali go (i to pokornie) jako jeden z niewzruszonych autorytetów dostarczających ludzkości reguł postępowania i badania rzeczywistości.

S kąd magle ten historyczny temat i podniosły ton? — spyta Czytelnik. Po prostu — z okazji (choćby należałoby o tym stać). Oto właśnie obchodziło swe stułecie najstarsze w kraju koło naukowe studentów filologii klasycznej, Kółko Filologiczne Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego założył w 1879 roku baron Bolesław Richthofen — doktor filozofii. Miało koło w swej stułetniej historii szczęście do wspaniałych opiekunów — wybitnych uczonych. Należeli do nich profesorowie: Kazimierz Morawski, Leon Sternbach, Seweryn Hammer, Władysław Madyda, Stanisław Skimina. W kole rozpoczęli swą działalność późniejsi profesorowie: Adam Midonicki, Tadeusz Sinko, Józef Birkenmajer, Kazimierz Kumaniecki, Romuald Turasiewicz, Mieczysław Brożek, Adam Heinz, Marian Plezia, Aleksander Krawczuk, obecni pracownicy Katedry Filologii Klasycznej UJ. Młodzi filolodzy tłumaczą samodzielnie greckie i łacińskie autorów, badają łacińskie dokumenty klasztoru Cystersów w Szczyżycu i archiwa parafialne w Gorlicach. Na swój jubileusz przygotowali na przełomie marca i kwietnia, pod kierunkiem swego obecnego opiekuna doc. dra hab. Stanisława Stabryły, ogólnopolską sesję naukową poświęconą poezji antycznej.

M y jednak pozostajmy przy antycznej prozie i jej opisie człowieka. Potrzebę „poczucia moralnego” u człowieka rozwija Arystoteles w księdze „O cnotach i wadach”. Zgodnie z platońskim rozróżnieniem trzech części duszy cnotą części rozumnej jest rozsądek, części popędliwej — łagodność i męstwo, części pożądlivej — umiarkowanie i opanowanie, natomiast całej duszy — sprawiedliwość, szczodrość i duma. Wadami natomiast części rozumnej jest nierozwaga, części popędliwej — zapalczywość i tchórzostwo, części pożądlivej — rozwiązłość i nieopanowanie; całej natomiast duszy — niesprawiedliwość, chciwość i małoduszność.

Czy można krócej, mądrzej i bardziej... poetycznie? Czytajmy klasyków...

MARIAN NOWY



Cienisty ogródek

„Otrzymałam mieszkanie z widokiem na mały, zaniedbany skrawek ziemi między domami. Rosną tu jedynie paprocie, a słońce dociera tylko między godziną 10—15. Chcia-

łabym założyć mały ogródek. Poradźcie, jakie rośliny posadzić” — zwraca się do nas z prośbą p. Wera A.

Radzimy zacząć od użyczenia ziemi, przynajmniej nawozem mineralnym i starannym jej spulchnienia. Paprocie niech pozostaną nadal, jako zielona ozdoba ogródka, gdyż wielkiego wyboru roślin w tych warunkach Pani nie ma. Warto posadzić konwalie gdyż ich liście przez całe lato będą okrywały ziemię i funknie — niezastąpioną roślinę cienistych stanowisk, kwitnącej od lipca do września. Na miejscach nieco lepiej nasłonecznionych powinny się utrzymywać floksy, pomarańczowe liliowce (tzw. popularnie „smolinesy”), mniej wbredne odmiany irysów. Wiosenną ozdobą mogą być różnokolorowe pierwiosnki. Są to wszystko byliny o małych wymaganiach. Na kwiaty jednoroczne natomiast nie ma Pani co liczyć, gdyż są to z reguły „dzieci słońca”, szybko ginące nawet w półcieniu. Radzilibyśmy jeszcze na jednej ze ścian budowlanych otaczających ogródek rozpiąć dzikie wino, lub bluszcz — o ile nie będzie to przeszkadzało sąsiadom.

Jeszcze o aloesie

Co pewien czas zamieszczamy w Larach pozycję pt.: „Kneipp zioła zaleca”. W jednej z tych publikacji była mowa o aloesie, którego właściwości lecznicze znano już w starożytnej Grecji, zaś w Europie — począwszy od XVIII wieku. Po przeczytaniu w naszej rubryce o aloesie zwrócili się do nas Czytelnicy z prośbą o podanie „przepisu” na uprawianie w domu tej pożytecznej rośliny, aby każdy mógł mieć pod ręką jej świeże liście.

Więc — jak uprawiać aloes? Ze starej kilkuletniej rośliny ostrożnie odrzynamy (nie odcinamy) młode odrosty w ten sposób, aby pozostała na nich tzw. piętka. Sadzonki umieszczamy (po pierwsze liście) na głębokości 1/2 do 1 cm w lekko wilgotnym gruboziarnistym piasku rzeźnym lub w mieszaninie (pół na pół) ziemi ogrodniczej z piaskiem. Gdy po ok. 3 tygodniach sadzonki ukorzenia się, przesadzamy je do oddzielnych małych doniczek z mieszaniną ziemi kompostowej i piasku. Aloes oszczędnie podlewamy, gdyż nie znosi nadmiaru wilgoci.

Z boczków lub podgardla

Do „Echa” nadszedł list od pani R. M. (mieszkającej w Nowej Hucie na osiedlu Wandę), która — za naszym pośrednictwem — podaje Czytelnikom „Larów” swój własny, wypróbowany sposób przysadzania boczków lub podgardla.

1 kg boczków lub niezbyt chudego podgardla oskrobać (chodzi o skórkę), umyć ciepłą wodą, pokroić na 2, 3 lub 4 kawałki, włożyć do płaskiego i szerokiego naczynia, podsmażać do zrumienienia części chudych. Dodać 15—20 deko pokrojonej cebuli, gdy cebula dobrze się podrumieni podlać wodą (pół szklanki), dodać płaską łyżkę soli i dusić pod przykryciem. Gdy woda wygotuje się a tłuszcz zacznie „skwierczeć” — podsmażać jeszcze raz, znów wlać pół szklanki wody. Gdy zostanie tylko połowa wody odstawić wszystko z ognia, poczekać aż całkiem wystygnie po czym przepuścić razem ze skórą, przez maszynkę do mięsa. Do otrzymanej masy dodać dwa utarte żółtka czosnku, ewent. pieprz, kminek lub inną przyprawę.

Pani R. M. twierdzi, że uzyskany smalec jest znakomity do chleba. Uwaga: nie można go używać jako tłuszczu do gotowanych potraw. Naszej Czytelniczce z Nowej Huty za przepis bardzo dziękujemy.

Chcesz dobrze spać?

...okiełznaj swój apetyt podczas kolacji, nie pij wieczorem czarnej kawy, mocnej herbaty ani kakao;

...po niezbyt obfitej kolacji udaj się na spacer, niech w międzyczasie dobrze wywietrzy się pokój, w którym udasz się na spoczynek;

...kładz się spać w miarę możliwości o jednakowej porze przed zgaszeniem lampy nie czytaj lektury, która podnieciłaby Twoją wyobraźnię;

...tapczan, na którym spędzasz noc nie może być ani zbyt miękki ani też zbyt twardy ale w każdym razie dość szeroki.



Wrotkowy szal ogarnął Amerykę. Zwolennicy tego sportu łączą przyjemne z pożytecznym — ruch na świeżym powietrzu i oszczędność benzyny. Na zdjęciu: rodzinny spacer na wrotkach. CAF — Keystone

Góry wciąż rosną

Observacje uczonych wykazały, że góry Tien-szan, Pamiru i Altaju w ostatnich latach ulegały znacznym przekształceniom, w wyniku których stają się wyższe średnio od 7 do 12 mm. Fakty te wraz z wieloma innymi, zostały wzięte pod uwagę przez uczonych-sejsmologów Kirgizji przy opracowywaniu mapy rejonów, którym zagrażają takie zmiany. W miejscach, gdzie występuje wzrost grzbietów górskich, a jednocześnie —

w rejonie dolin można zaobserwować uskoki skal.

Jak sądzą uczeni jest to przyczyną trzęsień ziemi, występujących często w środkowej Azji. Za pomocą specjalnych urządzeń, m.in. laserowych światłodalmerzy uczeni obserwują niebezpieczne strefy, by w porę można było ustalić nawet najmniejsze odchylenie. Na powstającej mapie zaznaczone są strefy licznych, silnych podziemnych wstrząsów. Nowa metoda prognozowania znalazła potwierdzenie w praktyce.

Jak żyją, z jakimi kłopotami borykają się wielodzietne rodziny?

Badania przeprowadzone w latach 1974 i 1975 w Instytucie Gospodarstwa Społecznego, poświęcone wyłącznie rodzinom wielodzietnym, dostarczają dowodów na to, że ich sytuacja bytowa często jest niezadowolająca. Otóż okazało się, że największa grupa rodzin wychowujących liczne potomstwo osiągała miesięczny dochód na osobę w granicach od 1000 do 1400 złotych miesięcznie, a w co trzeciej rodzinie kształtował się on nawet poniżej.

Wprawdzie — od czasu badań zmieniła się u nas struktura dochodów i mniejsza jest grupa rodzin, o tak niskim ich poziomie, niemniej powyższe dane dostarczają w tej mierze orientacji. Sondaże zarejestrowały ponadto zageszczenie mieszkań i brak w nich często podstawowych wygod. W wydatkach rodzin wielodzietnych dominuje żywność, mimo że na jedzenie przeznaczają się w nich skromne kwoty.

Blizszy rekonesans w życie tych rodzin przyniósł jednak i pewne optymistyczne informacje. Otóż stan ich zdrowia przedstawia się bardzo dobrze, często lepiej niż ogółu społeczeństwa. 75 procent dzieci wychowujących się w licznej gromadzie, według badań IGS, w ogóle nie choruje, pozostałe chorują rzadko.

Praca zawodowa matek, wczesne podejmowanie pracy zawodowej przez dzieci pozwalają równoważnie budżety rodzin wielodzietnych. Znamienne, że w badanych rodzinach 40 proc. młodej generacji zaczyna pracę po ukończeniu 18 lat, a około 25 proc. nawet przed pełnoletnością.

Charakterystyczny jest fakt, że wyposażenie mieszkań znacznej grupy rodzin wielodzietnych w urządzenia mechaniczne (telewizory, radiodbiorniki, pralki, rowery, maszyny do szycia)

Zarejestrowano u nas blisko pół miliona rodzin z czworgiem i więcej dzieci, co wśród ogółu gospodarstw domowych w naszym kraju (8,7 miliona) stanowi wprawdzie niewielki odsetek, ale i wskazuje na pokąźną skalę zjawiska, zobowiązując tym samym politykę społeczną do bliższego zainteresowania się nim. Ważne jest ustalenie, z jakimi kłopotami borykają się te rodziny, jakie mają trudności i czy niższy na ogół od przeciętnego standard materialny nie rzutuje negatywnie na perspektywy życiowe dorastającego w tych rodzinach młodego pokolenia.

jest podobne jak w innych gospodarstwach domowych w Polsce. Można sądzić, że szczególnie ceni się tu prestiżową wartość tych przedmiotów i aby je zdobyć nie szczędzi się wyrzeczeń. Trzeba tu pamiętać, że dzieci z rodzin wielodzietnych porównują swój standard życia ze standardem swych rówieśników małych rodzin, które dominując liczebno — przynajmniej w miastach — narzucają pewne „normy” warunków życia.

Poważny niepokój budzi natomiast zarejestrowana w badaniach prawidłowość, że młode pokolenie z reguły kończy edukację na szczeblu podstawowym, rzadko sięgając nawet szkoły średniej. Pod tym względem dzieci najczęściej powtarzają drogę życiową swych rodziców, wśród których zdecydowaną przewagę mają osoby ze szkołą podstawową (tylko 18 proc. rodziców legitymuje się ukończeniem szkoły średniej).

Wiele matek liczonego potomstwa na pytania związane z planowaniem rodziny stwierdziło, że w ogóle nie zastanawiały się nad tą sprawą; często przyznawały, że ich rodzina rozrastała się wbrew ich woli i zamiarom. Widać z tego, jak ważną sprawą jest rozwój i doskonalenie poradnictwa dla rodzin, przygotowanie do życia małżeńskiego i podniesienia kultury seksualnej. Państwo pomaga rodzinie,

istnieją jednak realne i rozsądne granice tej pomocy, która w żadnym przypadku nie może wyręczać ani zwalniać rodziców od osobistej odpowiedzialności za wychowanie dzieci.

Jak można pomóc rodzinom wielodzietnym? Ten skomplikowany problem jest też przedmiotem zainteresowania niedawno powołanej Rady ds. Rodziny. Podejmiemy się dalsze badania nad sytuacją tych rodzin, gdyż w gruncie rzeczy nasza wiedza w tej kwestii jest skąpa. W zapo-

wiedzianych już przez władze pracach nad modyfikacją systemu zasiłków rodzinnych i ta sprawa niewątpliwie będzie uwzględniona. Nie wydaje się jednak ani celowe, ani możliwe, aby system zasiłków mógł bardziej niż dotychczas uprzywilejowywać rodziny o wyjątkowo licznych potomstwie. Rzeczą raczej na usystematyzowaniu i uporządkowaniu tych działań społecznych, które przypisane są do środowisk zamieszkania i pracy.

Ważne jest bowiem, aby pomoc trafiała do tych rodzin, które rzeczywiście jej potrzebują, a nie — jak to często się zdarza — do tych, które wiedzą, gdzie jej szukać. Badania sygnalizują rzecz niepokojącą; ze żłobków, przedszkoli, wczasów czy kolonii rodzin wielodzietne korzystają mniej często od innych. I już choćby nad tym zjawiskiem warto się zastanowić.

BOZENA PAPIERNIK

ZROB SAM(A)

Tkanie bez warsztatu

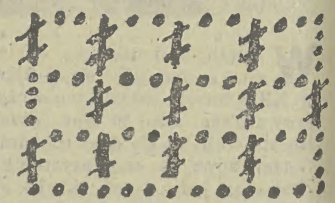
„I spleli liście figowe i poczynili sobie zastój. A płotac wzięli dwie gałęzie, pośród których rozciągnęli nic osnowy, i obciżyli gałęzie kamieniem. I Ewa tkła żdźbła, które przynosił jej Adam...”

Tak mogło wyglądać wynalezienie krosien tkackich pionowych. Trwają one w trochę udoskonalonej formie do dziś, służąc do wyrobu krótkich tkanin ozdobnych. Obok nich dawno pojawiły się krosna poziome na wielometrowe materie, które po

dotaniu do warsztatu członka, niciełnic, urządzeń do podciągania nitki zyskiwały coraz barwniejsze i wymyślniejsze desenie. W XIX wieku z maszyn tkackich zaczęły wpływać kilometry tkanin tłoczonych, barwionych, drukowanych, reliefowanych, aż nastąpił przesył produkcją przemysłową. Szukanie własnego niepowtarzalnego stylu powoduje powrót do dawnych surowców i metod wytwarzania. Warto zatem utkać kilimek na „krośnie Adama”. Pierwotny charakter pracy podkreśla dwie grube gałęzie i kamień przywiązany do dolnej, których nie odcinacie od tkaniny.

Można tkąć bez warsztatu. Zróbcie więc wpierrw na szpulce parę metrów sznura. Potem uszydełkujcie — najlepiej z włóczki w innym kolorze — osnowę-siatkę, według schematu, który łączę. Otwory siatki przetykajcie sznurem. Najprostszy sposób przetykania — w każdy rząd otworów jeden sznur, tylko naprzemiennie — da już wspaniały wzór „cegłany”. Kto chce zrobić dużą rzecz up. płaszcz, niech wciąga zamiast sznura w każdy rząd okienek po cztery nitki włóczki na raz. W takim płaszczu nawet na spotkanie zimy z latem można iść z podniesionym czołem.

ZENONA STRÓZYK



o oczko tanusok
podwójny stówek

WYDEPTANIE SIĘ

Czy to taka sztuka?

Gdyby ktoś powiedział młodej, dostatnio odzianej, z główką prosto od fryzjera, wymalowanej i wytapirowanej, w wyskokich botkach, półdlugiej spódnicy i mocno wsuniętej na oczy czapeczce — dziewczynie, że to wszystko na nikim nie uczyni dobrego wrażenia, bowiem takowe zniknie z powodu braku wychowania i kultury tejże, nie uwierzyłaby. Nie tylko zresztą dotyczy to dziewczyn. Młodzieńcy w ortalionowych kurtkach, dojrzałe panie i starsi panowie — wszyscy starannie ubrani, modnie uczesani (to wcale nie oznacza że porządnie i ładnie), którzy wiele wysiłku uczynili, aby dobrze się prezentować, zapomnieli niestety o wielu rzeczach. Może zapomnieli, a może nikt nigdy ich tego nie nauczył? Czego?

Na przykład że u wejścia do sklepu należy naprzód przepuścić tych, którzy z niego wychodzą, a nie wpychać się na siłę.

Jedząc lody lub gofry czy też kanapki, nie powinno się oglądać w sklepach materiałów czy konfekcji, wsiadać z jedzeniem w garści do środków masowej komunikacji.

Zważać też trzeba właśnie w owych środkach masowej komunikacji (specjalnie gdy ma się lat nauce lub dwudzieścia) czy przypadkiem ktoś starszy, a w dodatku obciążony pakunkami, nie stoi, podczas gdy my rozsiadamy się wygodnie, wyciągając w dodatku nogi na pół wozu.

Warto też pomyśleć, czy nasze bieganie po mieście w modnych szalochach na dres-

nianych podeszwach nie odbija się nieczym wystrzały armatnie lub wybuchy w kopalni w apartamentach położonych pod nami.

Można też przypilnować, aby nasze dzieci nie wrzeszczały na pełny regulator pod oknami sąsiadów, gdyż to co nam się wydaje uroczym szczebiotem w uszach ludzi obcych, pragnących odpocząć, brzmi zgola inaczej.

A skoro już o pociechach mowa — należy im zwrócić uwagę, że zajmując w tramwaju siedzące miejsce, kopia współpasażerów, brudzą im okrycia i w ogóle gdyby nie były dziećmi niejedno przykre słowo mogłyby użyć do ludzi z otoczenia, bo na pewno nie od własnej mamusi.

Nie wiem, jak kogo, ale

mnie osobiście bardzo razi — specjalnie w tramwajach, ale także na ulicy, wzajemne czulenienie się młodych par, siadanie sobie na kolanach, obejmowanie się, całowanie, trzymanie za szyję lub w pól. Ostatecznie w domu każdy może czynić to, na co ma ochotę, ale tak publicznie? Ten brak skrupowania to m. in. dowód lekceważenia otoczenia i matęj, bardzo matęj, kultury.

Maniery wyniesione z domu zostają na ogół człowiekowi na całe życie. Ludzie, którzy przyszli do miasta, czy też w tym mieście się urodzili ale nie mieli okazji nauce się kultury przyzwyczaili się jednak do korzystania z łazienki i wc, utrzymywania higieny osobistej, ładnego i modnego ubierania się, makiżaju, bywania u fryzjera,

posiadania manicure itp. Dlaczego więc nie potrafią opanować tak podstawowych reguł wychowania? Dlaczego pchają się, rozbijają i popychają? Dlaczego nie ustępują miejsca starszym? Dlaczego z jedzenia i obejmowania się na ulicy uczynili sobie zwyczaj codzienny? Oczywiście dlatego, że sami nie zostali wychowani. Ale przecież w ciągu lat mogli podpatrzeć to i owo i zastosować w swoim życiu, przystosować sobie taki model postępowania, który nikomu nie będzie przeszkadzał, nikogo nie będzie raził. To wcale nie takie trudne i nie wymaga zbyt wielkiej inteligencji.

MARIA KWIATKOWSKA



Biała flota gotowa do spacerów po Wiśle

Zbliża się sezon żeglugi pasażerskiej po Wiśle. Oficjalne uruchomienie rejsów spacerowych nastąpi 1 maja, ale gdy tylko dopisze słoneczna pogoda regularne kursy wahadłowe zostaną podjęte już pod koniec kwietnia.

Kursować będą tego lata dwa statki rzeczne, wysłużona już na krakowskim odcinku Wisły „Majka” i przysiana wraz z załogą „Wanda” z Sandomierza, któremu z kolei odstąpiłimy popularną u nas „Nimfę”, Statki, zimujące w krakowskiej Stoczni Rzecznej przeszły gruntowne zabiegi odnawiające, polegające na odremontowaniu silników i maszynowni, odmalowaniu i odświeżeniu kabin pasażerskich i pokładu. Podobne zabiegi przechodzi obecnie pływająca przystań pasażerska u wylotu ul. Bernardyńskiej.

Eksploatującą białą flotę P.P. „Żegluga Krakowska” pragnie, by na przystani i statkach spacerowych było kolorowo i wesoło, a więc zadba dorocznie już z wyprzedzeniem o uruchomienie tam „społemowskich” bufetów i miejsc konsumpcyjnych pod barwnymi parasolami oraz o radiofonizację wymienionych jednostek pływających. Muzykę z taśm magnetofonowych uzupełnią nagrania informacji turystycznej, dotyczące ciekawszych miejsc na trasie rejsów. Trasa ta będzie wiodła od Wawelu do Bielan, a także może być przedłużona do Tyńca. Zaprogramowany czas wycieczki w obie strony będzie wynosić ok. 3 godziny. (Z)

Hiszpańskie malarstwo w Galerii „Lamus”

W najbliższą niedzielę, 22 bm. w starym spichlerzu w Pisarach k/Rudawy odbędzie się ekspozycja obrazów i grafik hiszpańskiego artysty Jose Ortiz De La Fuentes, na którą zapraszają Galeria „Lamus”, Krakowski Dom Kultury i GOK Zabierzów. Trwać będzie od godz. 11 do wieczora.



Fot. JADWIGA RUBIS

Na cztery dni Krzeszowice objęły w posiadanie pałac „Pod Baranami”

Przemarszem młodzieży ulicami Krakowa do pałacu Pod Baranami rozpoczęły się wczoraj Dni Miasta i Gminy Krzeszowice w KDK. Oficjalnie otwarcie Dni nastąpiło w momencie gdy dyrektor KDK T. Starzec przekazał gospodarzom Krzeszowice symboliczne klucze a na frontonie Domu Kultury zawieszono flagę Krzeszowic.

Cykl, w ramach którego Dom Kultury gości obecnie Krzeszowice stawia sobie za cel zapoznanie krakowian z historią i osiągnięciami miast naszego woj. miejskiego. Choć Krzeszowice leżą tylko 20 km od Krakowa nasza wiedzca o tym mieście pozostawia z pewnością wiele do życzenia. Niewielu wie, że Krzeszowice to jedna z najstarszych wsi w tym rejonie a lokowano ją w roku 1286. Dziś miasto i gmina liczą bez mała 30 tys. mieszkańców, są siedzibą kilkunastu dużych przedsiębiorstw jak np. Kopalnia Wapienia w Czatkowicach czy Stacja Hodowli Roślin. Jest także gmina krzeszowicka zapleczem rekreacyjnym dla aglomeracji krakowskiej.

Przybliżenie wielu podobnych problemów to zadanie licznych wystaw, które otwarte są dla zwiedzających od wczoraj aż do poniedziałku. W pomieszczeniach KDK czynne są wystawy: szkła artystycznego, biżuterii, malarstwa i rzeźby oraz wystawa „Krzeszowice w obiektywie”. Jako że Krzeszowice słynne są z obrzecznych szklarni — nie zabrakło wystawy kwiatów.

Moglibyśmy się rozpisywać o tych i innych ciekawych wystawach, ale przecież na Rynek niedaleko, każdy może to zobaczyć sam! Posiadają Krzeszowice Szkołę Muzyczną, której progi opuściło wielu cenionych dziś muzyków. Młodzież z tej właśnie szkoły dała wczoraj koncert zatytułowany — Dzieci Krzeszowice dzieciom Krakowa. Dzisiaj natomiast o godz. 18 odbędzie się recital Sławy Przybylskiej (w ramach imprezy — wyrosli w Krzeszowicach) a po nim... bal.

Jutro, w niedzielę, będzie dzień filmowy. W kinach Kultura i Wiedza wyświetlone zostaną filmy z B. Kobiela oraz filmy z dziedziny kardiologii zrealizowane przez doc. W. Weisła, (obaj rodem z Krzeszowic). Zakonczenie Dni nastąpi w poniedziałek, a cały czas czynna jest kuchnia regionalna, która w godzinach, od 12 do 20 oferuje smaczne posiłki. (ag)

Fot. JADWIGA RUBIS

Krzemionki zapraszają

Dzisiejsze wydanie telewizyjnego bloku Studia 8 przyniesie szereg interesujących pozycji przygotowanych przez Redakcję Publicystyki OTV Kraków. O 17.25 red. Artur Bober złoży „raport o stanie drogi”. Wraca na antenę „Kolekcja Ieska Mazana”, złożona z nonsensów codziennosci. „Osiem córek ma tata” to tytuł reportażu filmowego przygotowanego przez Krzysztofa Konarzewskiego. Przewidziana jest także wizyta autora głośnej książki o Oświęcimiu pt. „Anus Mundi” — Wiesława Kielara. Krakowskie pozycje wprowadzi na antenę jak zwykle red. Andrzej Urbanczyk.

Zaproszenie na koncert

harcerskich i HSPS na uroczystym harcerskim koncercie pod hasłem „Dzieciom Uśmiech — Światu Pokój”. Koncert odbędzie się w hali KS „Korona” ul. Pstrawskiego 9 w poniedziałek, 23 kwietnia 1979 roku o godz. 17. (m)

Kierownictwo Produkcji Filmu „ZAMACH STANU” (akcja dzieje się w latach 1926-31 i dotyczy przewrotu majowego) zaangażuje statystów

— mężczyźni i kobiety — w wieku 25—60 lat, do zdjęć filmowych w czwartek 26 kwietnia. Wymagane własne stroje: płaszcze, marynarki, kurtki, kapelusze, czapki — najlepiej dawnego typu. Wykluczone okrycia ortallionowe oraz w kolorach czerwonym, zielonym i niebieskim. Statystowanie płatne. Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się w celu ewidencji i przyjęcia częściowo ubioru w dniach 24 i 25 kwietnia w godzinach 11—18 w klubie MPiK — Kraków, Mały Rynek 4. K-2760

Podgórcy harcerze na swoją bazę

Komenda Hufca ZHP Kraków-Podgórze im. gen. K. Świerczewskiego w Międzynarodowym Roku Dziecka jest inicjatorem budowy stałej namiotowej bazy obozowej dla dzieci — zuchów i harcerzy Podgórze. W celu uzyskania pomocy społeczeństwa Podgórze i zakładów pracy idące budowy bazy pragną rozpropagować poprzez pokazanie dorobku artystycznego, drużyn zuchowych,

Komunikat MPK

MPK w Krakowie informuje, że w związku z rozpoczęciem remontu torowiska w al. Pokoju od dnia 26 bm. zostają zawieszony przystanki tramwajowe przy przystanku lekarskiej oraz Francesco Nullo w obydwa kierunkach. W związku z remontem sieci trakcyjnej w ul. Ujastek od rozjazdu przy ul. Mrozowej do ul. Nijowskiej nastąpi wyłączenie ruchu tramwajowego od CA HiL do Walcowni oraz w ul. Ujastek od godz. 9 do 11, w dniach 23 IV — 25 IV 1979 r.

Linia nr 4 — kursuje na trasie: Bronowice — CA HiL — Kopiec Wandy, Linia nr 9 — zostaje skróconą do pl. Centralnego, Linia nr 15 — Mistrzejowice — Klasztorna — Kopiec Wandy — CA HiL — Mistrzejowice (bez postoju na końcu Kopiec Wandy), Linia nr 22 — Łagiewniki — pl. Centralny — Rondo Kocmyrzowska — Kocmyrzowska — Wzgórze Krzeszawickie, Linia nr 27 — zostaje skróconą do Kopca Wandy. Na wyłączonej odcinku zostanie uruchomiona zastępcza komunikacja autobusowa.

rozmowy przy herbacie NIE TYLKO ZŁOTE PIASKI

Rozmowa z rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, przew. Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej, prof. MIECZYSLAWEM HESSEM. — Jak to się stało, że Pan Profesor pełniąc funkcję rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego został obdarzony godnością przewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej? — W Uniwersytecie Jagiellońskim od wielu lat rozwijała się bulgarystyka. Osiągnięcia naukowców tego kierunku są bardzo wybitne, na skalę europejską. W okresie międzywojennym w Krakowie studiowało wielu Bułgarów. Słowem, kontakty Uniwersytetu z Bułgarią były wszechstronne. Z tego też powodu rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego tradycyjnie już niemal jest przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni. To dla Uniwersytetu i dla rektora osobliwie przyjaźni nie miały. Tym bardziej, że jest to jedyny Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni, którego siedziba nie znajduje się w Warszawie. — Jakie są zasadnicze cele działalności Towarzystwa? — Cele są oczywiste — krzewienie przyjaźni polsko-bułgarskiej, propagowanie osiągnięć Bułgarii w zakresie nauki, kultury i gospodarki. Zainteresowanie Bułgarią w Polsce jest ogromne, toteż rozwijamy naszą działalność nie tylko w kręgach intelektualnych czy inteligentnych. Nasze oddziały znajdują się w wielu województwach. Istnie-

je też formuła zbiorowego członkostwa. Takim zbiorowym członkiem jest np. Huta im. Lenina. Oddziały organizują wystawy związane tematycznie z Bułgarią; inne formy działalności to filmy czy prelekcje. — A jak układa się współpraca naukowców obu krajów? I czy podobnie jest z wymianą grup studenckich? — Oczywiście pragnielibyśmy uzyskać współpracę modelową. Mamy wszelkie bardzo dobre stosunki. Konkretnie Uniwersytet Jagielloński współpracuje z Uniwersytetami w Wielkim Tyrnowie i w Sofii. W Bułgarii bardzo często przebywają nasze grupy studenckie, pracownicy naukowi systematycznie przeprowadzają tam badania wspólnie ze swymi bułgarskimi kolegami. Mamy w Bułgarii wielu autentycznych przyjaciół. — A kto oprócz Towarzystwa zajmuje się propagowaniem Bułgarii, jej uroków turystycznych, osiągnięć kulturalnych i naukowych? — Przede wszystkim należy wymienić bułgarski Ośrodek Informacji i Kultury. Współpraca z nimi układa się nam bardzo dobrze. — Na koniec pytanie nieco prywatne: czy Pan Profesor lubi spędzać urlopy w Bułgarii? — Muszę się Panu przyznać, że w Bułgarii na wypoczynku byłem dopiero po raz pierwszy w 1978 roku, w Złotych Piaskach. — Ale w pracy Towarzystwa nie liczy się jedynie turystyka? — Oczywiście. — Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: STEFAN BIELANSKI



LISTY JAMESA JOYCE'A
Śpiewane przez Marka Grechutę z muz. M. Grechuty i przez Jacka Zielińskiego z muz. J. Zielińskiego, zachwycili zebranych subtelną siłą stylu i kulinarnymi Symbolami.
ADRESY POCHWALNE
wygłaszane przez I. Fersterową, J. Kowalczyka i E. Wnuka podkreśliły zasługi 40-letniego Jublata... Jego pozytywny wpływ na młodzię, na wzrost patriotyzmu... Czytelnictwo, itd. itd. Mówcy malowali obraz jego cnót, niezym bohaterów Rzymu, Grecji, Pannonii.
JAKO WIOSNA
Anna Klimas. — Grażyna Karaś jako tancerka z opery, — kosze kwiatów i prowiantów, — rosyjskie ptaki, — szampany, wiwaty, a przede wszystkim znakomici Goście: — wielu artystów, — naukowców (m. in. dr M. Rożek, mgr W. Kojak, prof. F. Studniński) ...pp. Skarżynscy, pp. Buczyńscy, red. J. Turowicz, ...świat Dyplomacji.
DWA KANADYJSKIE KLONY
zasadził 40-letni Michał Ronkier wśród powszechnej radości.
APEL!!!!
Mieszkańcy Krakowa! Wzywamy Was — sadźcie drzewa w okolicach naszego miasta, w prywatnych i państwowych ogrodach!!!!
KOMUNIKAT I
Dnia 7 IV dwa kanadyjskie klony zostały przesadzone z doniczek do krakowskiej ziemi przy ulicy Wesołańskiego w asystencji Ambasadora i Soberano. W godz. wieczornych odbyła się wyjątkowo uroczysta rewia na cześć środowiska naturalnego m. Krakowa pt. „Na naszej wyspie...” z muz. Z. Koniecznego, J. Zielińskiego, K. Rychlika. Wśród publiczności pracownicy Rady Ministrów!!!
Rzym (A.P.E.P.) — Krystyna Zachwatowicz wraz z mężem została przyjęta na specjalnej audyencji w Watykanie.
Galapagos (A.P.E.P.) — nasz senechalny wysłannik donosi: Raj na ziemi STOP. Poki łagodne STOP Uważać na lwy morskie STOP.
TAK! TAK!! TAK!!!
Wszystkim krakowianom wiosenne pozdrowienia składa
Piwnica pod Baranami
P.S. Sensacyjne doniesienia o piosence informacyjnej i naukowej już wkrótce.
PIWNICA

NOTATNIK KRAKOWSKI

- DZIS O GODZINIE:**
* 18 — KDK, s. marmurowa — Recital Sławy Przybylskiej — prowadzi Jan Krzyżanowski. — Spotkanie z doc. dr W. Weisła, dr St. Jedlewskim i A. Danysz.
- JUTRO O GODZINIE:**
* 10 — Sala „Forum” Starego Teatru — zebranie uczestników Naucezycielskiego Studium Wiedzy o Teatrze — Teatr dla dzieci i młodzieży.
* 15 i 17 — Klub „Kuznia”, os. Złotego Wieku 14 — Teatr „Rabio” — spektakl pt. „Tomcio Paluch”.
* 18 — „Starówka”, ul. Szezeńska 3 II p. — Filmy dla dzieci.
- W PONIEDZIALEK:**
* 10 — DDK Krowodrza — mgr G. Mazar — Zakonczenie II wojny światowej i podział świata (dla szkół).
* 15 — KDK, s. marmurowa — Spotkanie wiedz politycznych i administracyjnych Krakowa i Urzędu Miasta i Gminy Krzeszowice — o problemach Krzeszowice mówią gospodarze miasta.
* 16 — Sukienice, kram Pod Ptaszkami — Kapela Uliczna „Waganty”.
- PRZED kawiarniami:** „Antyczna” i „Europejska” pojawiły się już letnie ogródki — amatorów na lody jedzone pod gołym niebem na razie jeszcze brakuje. (jb)
OD TRZECH dni na klatce schodowej budynku przy ulicy Kanoniczej 17 leżą rozbitne butelki po mleku; tak trudno pozbierać? (jb)



LOTY nad Krakowem

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS” wraz z POLSKIMI LINIAMI LOTNICZYMI „LOT” — organizuje dla Mieszkańców Krakowa, turystów indywidualnych, a także grup turystycznych w każdą NIEDZIELĘ KWIETNIA i MAJA loty nad Krakowem.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:
ODDZIAŁ OBSŁUGI TURYSTYCZNEJ PBP „ORBIS”
 w KRAKOWIE, plac SZCZEPAŃSKI nr 3
 telefon 261-47. K-2794



KOMENDA 13-51 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY
 w TYCHACH, ul. OŚWIĘCIMSKA 400
 wraz z DYREKCJĄ FABRYKI SAMOCHODÓW
 MAŁOLITRAŻOWYCH — ZAKŁAD NR 2 w TYCHACH

ogłaszają dodatkowe przyjęcia kandydatów

(mężczyzn w wieku 18-22 lat)

do Stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy.

Hufiec zapewnia:

- zdobycie popłatnych i poszukiwanych zawodów:
 - TŁOCZARZA w metalu
 - ZGRZEWACZA
 - BLACHARZA karoseryjnego
 - MALARZA LAKIERNIKA
 - MONTERA SAMOCHODOWEGO
 - KIEROWCY SAMOCHODOWEGO (jako zawodu pokrewnego — szkolenie we własnym Ośrodku Szkolenia Kierowców)
- odbycie szkolenia obronnego, z przeniesieniem do rezerwy
- możliwość kontynuowania nauki w Średnim Studium Zawodowym o kierunku ogólnomechanicznym oraz o specjalności eksploatacja pojazdów samochodowych i ciągnikowych
- bezpłatne zakwaterowanie w pokojach 2-3-osobowych
- umundurowanie organizacyjne (odpłatne w 50 proc.)
- korzystanie z urządzeń kulturalno-oświatowych i sportowych
- wyjazdy na atrakcyjne wycieczki krajowe i zagraniczne
- całodienne wyżywienie (za częściową odpłatnością),
- udział w licznych kółkach zainteresowań — muzycznych, fotograficznych, turystycznych i sportowych.

Warunki przyjęcia:

- ▲ posiadanie książeczki wojskowej z kategorią zdrowia A
- ▲ dowód osobisty z adnotacją dot. stałego miejsca zameldowania i zatrudnienia (przyjęcie lub zwolnienie)
- ▲ dobry stan zdrowia
- ▲ świadectwa pracy
- ▲ ostatnie świadectwo szkolne.
- ▲ trzy zdjęcia typu legitymacyjnego.

Dojazd do OHP z Katowic autobusem linii podmiejskiej Nr 21 do Bierunia Starego lub linią nr 4 do Tych z przesiadką do FSM Bieruń Stary.

ZGŁASZAJĄC SIĘ DO 13-51 OHP W TYCHACH przy FSM POLMO ZAKŁAD NR 2 — ZDOBĘDZIESZ POSZUKIWANY, DOBRZE WYNAGRADZANY ZAWÓD i START ŻYCIOWY.

UWAGA: Zakład zatrudni również ABSOLWENTÓW z innych OHP, szkół zawodowych oraz MŁODZIEŻ pełnoletnią bez kwalifikacji do przyuczenia w wyżej wymienionych zawodach, zapewniając zakwaterowanie, szkolenie zawodowe oraz korzystanie ze świadczeń socjalno-bytowych zakładu.

KURSY

przygotowujące do egzaminów CZELADNICZYCH i MISTRZOWSKICH w grupach:

- ◆ elektrycznych
- ◆ budowlanych
- ◆ metalowych
- ◆ i mechaniki pojazdowej

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41, w godzinach 8-17. K-2392

Półroczne studium

na tytuł „MISTRZA DYPLOMOWANEGO” organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41, w godzinach 8-17. K-2389

Praca

STOLARZA przyjmie zaraz pracownia — Jan Żurek, Kraków, Estery 8, telefon 249-13, godz. 17-18.

MŁODA paniątkę, kochającą dzieci — przyjmę. Wojtan, Łobzowska 6/8. g-84693

PRZYJME dochodzącą do pomocy w domu i przy dzieciach. Warunki bardzo dobre. Powstańców 26/83. g-84607

POTRZEBNA opiekunka do 1,5-rocznego dziecka. Lubicz 30/24. g-84313

PRZYJME bielizniarkę. — Zgłoszenia: sklep z koszulami, Z. Falska, Kraków, Krakowska 25 — godz. 11-18. g-84606

KURSY

JĘZYKÓW OBCYCH

- ◆ laboratoryjne
- ◆ tradycyjne
- ◆ przyspieszone

organizuje „Lingwista — Oświata”. Wpisy — Kraków, ul. KROWODERSKA 19, w godzinach 10-17. K-1893

Sprzedaz

PENTACON SIX TL, przymat 1 TL, obiektyw — Flektogon 2,4/35 MC elektric, lornetkę Zeiss — lux 30 — sprzedam. Tel. 469-43. g-84606

PLASZCZ skorzany, koczuch dąbski i dziecięcy — lancy — sprzedam. Tel. 617-60 wew. 245. g-84649

PRZYCEPE kempingową N-125 C, nową (essport) — sprzedam. Os. Kazimierzowskie 18/337. g-84609

FIAT 125 p 1300, luty 1975 roku — sprzedam. Ryszard Hołubowicz, Kraków — Dzierżyńskiego 12 A/9. g-84433

PIĘKNY pawilon handlowy ze sprzedażą kwiatów — całkowicie wyposażony, w Nowej Hucie — odsprzedam. Oferty 84692 „Prasa” Kraków — Wisła 2.

KAROSERIĘ Fiata 125 p — sprzedam. Oglądać — ul. Kościuski 61 (garaż w podwórku) w godz. 16-18. g-84361

VOLKSWAGEN 1200 — sprzedam. Węgierska 6/10. g-84351

FIAT 126 p, rok produkcji 1976 — sprzedam. Tel. 194-24. g-84327

POLTAX-2, nową suknię ślubną — sprzedam. Tel. 628-69, godz. 17-19. g-84323

Lokale

MALZENIWO z dwu-remni, spokojnym i wesółym sypkaniem — posiada meblujące pokój lub mieszkanie. — Oferty 84623 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

MIESZKANIE 4-pokojowe, komiortowe, telefon — zamienię na 1- i 2-pokojowe, międzywojenne, usytuowane w pobliżu, warunki: telefon. Oferty 84612 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

ZAMIENIĘ mieszkanie M-5 typu lokatorskiego, 60 m², VI piętro, przy ul. Gersona — na równorzędne w rejonie od al. 3 Maja — do Podchorążych. Awestie finansowe — do uzgodnienia. Oferty 84211 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

Nieruchomości

SPRZEDAM dom 5-pokojowy, ładnie usytuowany, z działką 20-arową, nadająca się na ogrodnictwo lub hodowlę. Słomniki, ul. Niecała 15, tel. 144, godz. 18-20.

OKOLICE Krakowa! Kupię parcelę budowlaną, względnie dom jednorodzinny lub rozpoczętą budowę z działką ogólniczą. Możliwość zamiany na mieszkanie M-3 w Krakowie. Oferty 83329 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

Zguby

UWAGA taxi! — Popiel Franciszek prosi o zwrot pozostawionego dowozu osobistego. Tel. 287-79. g-84235

Różne

SAMOCHÓD sprzedać — kupić najlepiej przez pośrednictwo — Z. Stronczak, Kraków, al. Słowackiego 58/15 — tel. 322-67. g-83548

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH ZBP „BUDOSTAL” w KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE OGLASZA WPISY do Zasadniczej Szkoły Budowlanej

na następujące kierunki:

- Zawody o dwuletnim okresie nauki:**
- ▲ MURARZ — wymagany wiek 15 lat
 - ▲ BETONIARZ-ZBROJARZ — wymagany wiek 15 lat
 - ▲ CIEŚLA BUDOWLANY — wymagany wiek 15 lat
 - ▲ MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych — wymagany wiek 15 lat
 - ▲ MONTER konstrukcji stalowych — wymagany wiek 16 lat.
- Zawody o tryletnim okresie nauki:**
- ▲ ELEKTROMONTER — wymagany wiek 15 lat
 - ▲ MECHANIK maszyn budowlanych — wymagany wiek 15 lat
 - ▲ STOLARZ budowlany — wymagany wiek 15 lat
 - ▲ MECHANIK-KIEROWCA pojazdów samochodowych — wymagany wiek 15 lat
 - ▲ ŚLUSARZ-SPAWACZ — wymagany wiek 16 lat.

Szkoła zapewnia:

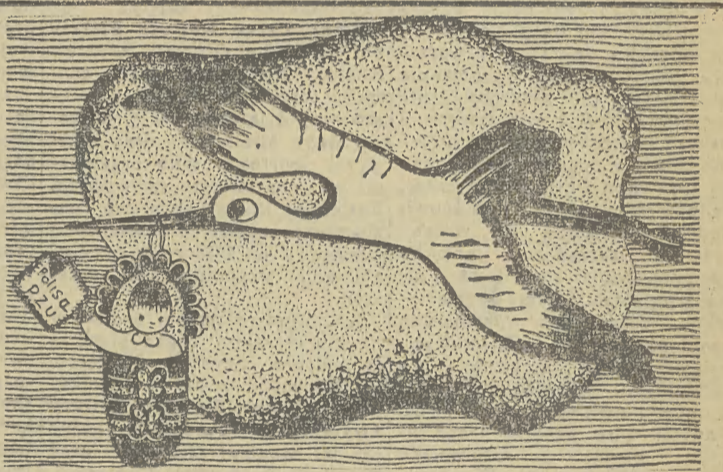
- ▲ bezpłatne zakwaterowanie w internacie
- ▲ wyżywienie
- ▲ drugie śniadanie, bezpłatne
- ▲ ubranie wyjściowe
- ▲ ubranie i obuwie robocze
- ▲ możliwość kontynuowania dalszej nauki w technikum wieczorowym, o kierunkach:
 - budownictwo ogólne
 - mechanik maszyn i urządzeń budowlanych
- ▲ zatrudnienie w przedsiębiorstwach Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Budostal”, w kraju i za granicą
- ▲ wynagrodzenie miesięczne w trakcie nauki, od 350 do 1.200 złotych
- ▲ bardzo duże możliwości uprawiania sportu w różnych dyscyplinach.

Do podania należy dołączyć

- ▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- ▲ świadectwo zdrowia
- ▲ kartę informacyjną ze szkoły podstawowej
- ▲ pięć fotografii.

Blizszych informacji udziela:

— sekretariat szkoły, 31-856 Kraków, os. Kościuszkowskie 2 — tel. 843-95 i 805-59, w godz. 7-15.



PZU DO RODZICÓW dzieci urodzonych w KWIETNIU 1979 roku

Dla wszystkich noworodków urodzonych w kwietniu 1979 roku Państwowy Zakład Ubezpieczeń UFUNDOWAŁ PREMIOWE POLISY ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci, ze składką opłaconą za pierwsze trzy miesiące okresu ubezpieczenia. W każdym województwie będzie ponadto wylosowana jedna bezpłatna polisa na sumę 30.000 złotych.

Zgłoszenia pisemne przyjmują do dnia 20 maja 1979 roku jednostki PZU oraz pośrednicy ubezpieczeniowi PZU.

W zgłoszeniu prosimy podać:

- ◆ imię i nazwisko dziecka (dołączając skrócony wyciąg aktu urodzenia, wystawiony przez Urząd Stanu Cywilnego)
- ◆ imiona i nazwiska oraz daty urodzenia ojca i matki
- ◆ dokładny adres.

Ubezpieczenie zaopatrzenia dzieci zapewni Twemu dziecku środki materialne po dojściu do pełnoletności, w okresie studiów wyższych lub przy zakładaniu własnej rodziny.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ zachęca rodziców dzieci urodzonych w kwietniu 1979 roku do utrzymania w mocy premiowanych polis przez systematyczne opłacanie dalszych składek.

Wszelkich informacji o ubezpieczeniu udzielają jednostki PZU oraz pośrednicy ubezpieczeniowi PZU.

Z ukosa

Dlaczego tak brudno?

BUDYNEK klubowy Cracovii przy ul. Manifestu Lipcowego straszy swym wyglądem. Idąc ulicą można na pierwszy rzut oka zobaczyć: rozłożoną się tablicę informacyjną, brudne okna z powybijanymi szybami, gdzieś tam załkane kawałkami jakiejś obskurnej tektury, wiszący nad wejściowymi drzwiami, pokryty grubą warstwą brudu firmowy napis informacyjny, iż tu właśnie mieści się Cracovia — jeden z najstarszych klubów polskich. Kawałek ogródka — między bramą wejściową a furką na boiska kortowe — to istny smielnik, pełen niedopałków, papierów, szkła.

Wewnątrz budynku wrażenie niechlujstwa, brudu jeszcze się potęguje. Sala to doprawdy obraz niedzy i rozpacy. Okna tak zalepione kurzem, iż nawet w jasny dzień światło z trudem się przez szyby przedziera. Ściany „pomalowane” w smugi, poobitane, miejscami widąc odpadający kawałkami tynk. Podłoga zabita dosłownie błotem, urzędzenia sali w oplakany stan — porzucone siatki na koszach, podarte osłony siatkowe za bramkami, rozchwiecane

nie ławki. Do w.c. strach wejść. Smród, obciążający z farby ściany, brak papieru toaletowego, a przy umywalkach choćby najprostszych, najtańszego mydła, papierowego ręcznika.

Mieści się w tym budynku także klubowa administracja. Zastanawiam się jak nieczuli na brud muszą być pracownicy Cracovii, skoro pod swoimi bokami tolerują taki bałagan, niechlujstwo. I nie przekona mnie nikt, iż do zaprowadzenia porządku konieczny jest tu jakiś wielki, generalny remont. Takie stwierdzenie będzie fałszem; bo można zadbać o sprzątnięcie śmieci z ogródka, wymyć szafki, pomalowanie tablicy informacyjnej, czyszczenie w kłozetach, zreperowanie siatki na koszach, uprzączenie szyb bez konieczności wyważania obiektu z eksploatacji, zamykanie go na całe lata.

Można. Tylko trzeba chcieć, a tych chęci, troski o swoje, czy powierzone sobie dobro pracownicy Cracovii absolutnie nie wykazują. A zarząd widąc też przechodzi nad tym do porządku dziennego, chyba że panowie działacze... nie bywają w klubie! (lang.)

„PASIAKI” GRAJĄ Z SIARKĄ W TARNOBRZEGU



W mocno osłabionym składzie pojechała Wisła do Wrocławia

PO DWUTYGODNIOWEJ przerwie piłkarze I ligi rozegrają kolejną serię — siódmą — wiosennej rundy, a w II lidze odbędzie się szósta kolejka spotkań. Obydwie ligowe drużyny krakowskie grą będą na wyjazdach: WISŁA ze ŚLĄSKIEM we WROCŁAWIU, a CRACOVIA z SIARKĄ w TARNOBRZEGU.

Zespół „Białe Gwiazdy” pojechał wczoraj rano do stolicy Dolnego Śląska, tam krakowianie przeprowadzili ostatni trening i dziś o godz. 16.30 wybiegną na boisko, by stawić czoła drużynie gospodarzy.

Z życia TKKF

TKKF i Ogniwo urządzają wielki otwarty turniej tenisa stołowego z okazji Dnia Zwycięstwa. Impreza rozegrana zostanie w dniach 8 i 9 maja a startować w niej mogą wszyscy, z wyjątkiem zawodników i zawodniczek, którzy po pierwszym maja 1977 należeli do Klubów zrzeszonych w KOZiS. Zgłoszenia udziału w zawodach przyjmuje Ogniwo — al. Planu 6-letniego 14c do dnia 1 maja br.

Rozmawiałem przed wyjazdem z trenerem Orestem Lenzykiem. Był zmartwiony, pełen obaw o losy meczu, gdyż drużyna pojechała w mocno osłabionym składzie. Henryk Maculewicz nie będzie mógł grać, gdyż w Mielcu, podczas meczu ze Stalą otrzymał kolejną „żółtą kartkę”, Marek Motyka ma po meczu w Piotrkowie z młodzieżowym zespołem NRD oraz wewnętrzny jamy brzusznej, a Janusz Krupiński wrócił z tego samego spotkania z kontuzją kolana. Michał Wróbel na odmianę z Lipska przyjechał z zapaleniem oskrzeli. Do tego wszystkiego jeszcze Zdzisław Kapka jest dopiero co po ekstrakcji chirurgicznej zęba, a Leszek Lipka ma spory krwiak na łydce.

Udział Maculewicza, Motyki, Wróbla i Kapki jest wykluczony, a Lipki i Krupińskiego wątpliwy. Czyli przyjdzie wiślakom grać w najlepszym razie bez czterech czołowych zawodników, a być może nawet bez sześciu.

W tej sytuacji szanse drużyny krakowskiej nie przedstawiają się zbyt różowo. Śląsk, wicemistrz Polski będzie z pewnością chciał udowodnić swą wyższość nad zespołem mistrzów (choć obie drużyny w tym cyklu rozgrywek dalekie są od formy sprzed roku), a że trafi na mocno osłabioną skład wywali ma pełne szanse osiągnięcia celu.

W czym można upatrywać szansy wiślaków? Być może w tym, iż zawodnicy rezerwowy, zwykle siedzący na ławce, będą chcieli wykazać w tym meczu, iż należy im się miejsce w pierwszej drużynie. Czy tak jednak będzie? Czy rzeczywiście rezerwowi gracze potrafią zastąpić skutecznie swych bardziej doświadczonych kolegów?

Program kolejki jest następujący: (w nawiasach wyniki pierwszej rundy) Arka — Pogon (0:4), Ruch — Lech (2:1),

Legia — Zagłębie (1:0), Szombierki — LKS (0:2), Widzew — Polonia (3:2), Stal — Gwardia (3:1), Odra — GKS Katowice (0:1), i Śląsk — Wisła (1:0).

PIŁKARZE Cracovii, którzy swą grą i osiąganymi wynikami, sprawiają kibicom tyle zmartwień, wyjeżdżają teraz na spotkanie z tarnobrzezką Siarką. W pierwszej rundzie krakowianie wygrali 1:0, teraz należy się liczyć ze zwycięstwem gospodarzy, chyba żeby zdarzył się jakiś sportowy cud. Ale, tak realnie, na podstawie obserwacji gry pasiaków, trudno mieć jakiegokolwiek nadzieje nawet na cuda. No cóż, zobaczymy jak będzie. Już remis byłby sporym osiągnięciem krakowskiego zespołu. (lang.)

MALY LOTEK płaci: w I losowaniu — za piątki po 250.452 zł, za czwórki po 1.087 zł, za trójki po 58 zł; w II losowaniu — za czwórki po 4.071 zł, za trójki po 170 zł.

EXPRESS-LOTEK płaci: za piątkę 1 mln zł; za czwórki po 2.692 zł, za trójki po 92 zł.

MOSKWA. Podczas mistrzostw świata w hokeju grupy A padły wczoraj wyniki: Polska — Finlandia 3:4 (3:2, 0:2, 0:0), RFN — USA 6:3 (2:2, 3:0, 1:1).

BRUKSELA. W 23 kolejce spotkań piłkarskiej ekstraklasy Belgii zespół Lubanńskiego — Lokeren pokonał na wyjeździe Waterschei 2:1 i w tabeli zajmuje 3 miejsce mając 3 pkt. straty do Anderlechta oraz 7 do Beveren.

WARSZAWA. W międzypaństwowych meczu we florecie mężczyźni Polska uległa Francji 7:9.

MADRYT. W 18 finału piłkarskiego Pucharu Hiszpanii

Telegraficznie

FC Barcelona nieoczekiwanie uległa Valenci 0:4 i odpada z dalszych gier chociaż pierwszy mecz wygrała 4:1.

SOKOLOV. W towarzyskich meczach koszykarzy Polska uległa CSRS 85:87 (43:49) i 85:88 (38:44).

BONN. Po 7 etapach kolarskiego wyścigu Decekolą Dolnej Saksonii na czele znajduje się nadal K. Andersen (Luksemburg) o 49 sek. przed Polakiem J. Krawczykiem.

BUDAPEST. Już 21 dni nie odzyskał przytomności 25-letni szczyplornista z RFN — J. Deckarm, który w przypadkowym zdarzeniu podczas meczu doznał złamania podstawy czaszki i silnego wstrząsu mózgu.

KULTURA FIZYCZNA W 35-LECIU PRL (II)

W poszukiwaniu modelu...

NAWIAZUJĄC do jubileuszu Polski Ludowej, pragniemy przypomnieć Czytelnikom najważniejsze fakty i wydarzenia z historii ruchu sportowego naszego kraju w ostatnich trzydziestopięcioletni. W kolejnych odcinkach cyklu przedstawimy proces kształtowania się struktury organizacyjnej kultury fizycznej, pisząc będziemy o największych sukcesach polskich sportowców, by w końcu poświęcić kilka uwag sprawom wychowania fizycznego i sportu masowego.

W styczniu 1946 roku Prezydium Krajowej Rady Narodowej zatwierdziło dekret o utworzeniu urzędów i rad wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Był to pierwszy i bardzo istotny przejaw zainteresowania się organu państwowego sprawami kultury fizycznej. Jednocześnie akt ten stanowił podstawę prawną do zmiany systemu zarządzania polskim sportem. Zanim zdecydowano się na jego wydanie, już w pierwszych dniach po wyzwoleniu, spontanicznie reaktywowano działalność istniejących do chwili wybuchu II wojny światowej klubów i związków sportowych. Powstał więc wzorec organizacyjny oparty na założeniach międzywojennych. Ponieważ nie uwzględniał interesów całego społeczeństwa, w 1948 roku postanowiono dokonać jego zmiany. W nowym systemie koordynacja ruchu sportowego w skali

ogólnokrajowej zajęły się **Główny Urząd Kultury Fizycznej** (od 1949 r. **Główny Komitet Kultury Fizycznej**), jako centralny organ administracji państwowej działający przy prezesie Rady Ministrów oraz zrzeszenia sportowe, jako organizacje o charakterze społecznym. Natomiast kluby sportowe pozabawione zostały osobowości prawnej i do 1956 roku były ogólnymi wspomnianych zrzeszeń.

Kolejnym reformom poddawany był centralny organ kierujący kulturą fizyczną. Najpierw w 1960 roku został wchłonięty przez **Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki**, który przejął zadania GKKF-u oraz Komitetu do Spraw Turystyki, by w ubiegłym roku, po kolejnych zmianach, znów stać się organem koncentrującym swoją działalność na sprawach kultury fizycznej i sportu. Uznano, że

korzystniejsze dla rozwoju zarówno sportu jak i turystyki będzie istnienie dwóch odrębnych instytucji: **Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu** oraz **Głównego Urzędu Turystyki**.

GKKFiS przejął wszystkie uprawnienia i zadania działającej przez kilka lat, w zakresie sportu wysoko kwalifikowanego, **Polskiej Federacji Sportu**; w nie mniejszym stopniu ma zająć się problemami rozwoju tzw. masowej kultury fizycznej. Na niższych szczeblach hierarchii nie dokonano żadnych reform. Nadal pracują wydziały kultury fizycznej i turystyki przy urzędach wojewódzkich, nie uległy likwidacji wojewódzkie federacje sportu. Jeśli dodamy do wymienionych zrzeszenia, związki, oraz kluby sportowe to powstaje swoisty „przekładaniec” organizacyjny. Nie sprzyja taki stan właściwemu rozdziałowi środków, jakie państwo przeznacza na rozwój kultury fizycznej i sportu. Ogromna pomoc finansowa jest przede wszystkim wykorzystywana przez sport kwalifikowany. Masowa kultura fizyczna jest tylko ubogim krewnym wyczynowców. Ale o tych sprawach w następnych odcinkach naszego cyklu.

JERZY SASORSKI

KLAN SYCYLIJCZYKÓW
© AUGUST LE BRETON
LE CLAN DES SICILIENS
NIE PIOTR LUBICZ

nienawiści i nieufności w pojedynczej celi. Podniósł głowę i spostrzegł, że Salvatore obserwuje go ze zmarszczonym czołem. Dokończył więc:

— „...i zauważyłem, że był to dobry sposób na uplasowanie waluty. Od tego czasu stale to robię i stałem się całkiem niezły w tej branży.”

Rozemiał się, jak gdyby coś mu się przypomniało. — Kiedy mnie gliniarze zapudlili, dniami i nocami truli, żebym im powiedział, co zrobiłem z moneta, zebrałem w czasie różnych moich skoków. Gdyby wiedzieli...

Wskazał palcem czerwony album, leżący na stoleczku:

— „...wszystko jest tam!”
— To nieglupio pomyslane — pochwalił Salvatore. I dał znak Teresie, żeby mu nałiała jeszcze kocyk Saint-Gilles.

VI

Ostatnie piętro Prefektury Policji, gdzie mieściły się biura do walki z bandytyzmem wyglądało jak pole bitwy. Uzbrowieni w pistolety maszynowe policjanci mundurowi pilnowali wszystkich wejść. Zgodnie ze specjalnym zarządzeniem wszyscy zatrzymani dowiezieni zostali pod silną eskortą do więzienia Santé na przesłuchanie. Zandarmi należący do konwoju również

Problematyczny rzut karny

DO KOŃCA pierwszej rundy nie będzie sędziował spotkanie o mistrzostwo ZSRR E. SZKŁOWSKI — arbiter meczu ligowego DYNAMO KIJÓW — DYNAMO TBILISI za podyktowanie rzutu karnego przeciwko kijowianom. Taka decyzję podjęła komisja odwoławcza radzieckiej federacji piłkarskiej rozpatrująca protest w tej sprawie wniesiony przez kierownictwo drużyny z Kijowa.

Wspomniany arbiter w specyficzny sposób zinterpretował tzw. „przywilej korzyści”. Na 3 min. przed końcem spotkania, podczas akcji na polu karnym, obrońcy kijowscy nieprawidłowo zatrzymali napastnika z Tbilisi — CZELEBADZE, który w końcu uwolnił się od ich „opięki” i oddał strzał skutecznie jednak obroniony przez bramkarza. Po zakończeniu tej akcji sędzia zdecydował się na podyktowanie „jedenaściki”, mimo że wcześniej zastosował „przywilej korzyści”. Dzięki temu Gruzini wyrównali na 1:1 i wywieźli z Kijowa cenę punktu. (js)

byli w drodze. A wielki zielony owad — karetką więzienną, siojącą na brukowanym podwórku pod oknami Pałacu Sprawiedliwości, została obfotografowana ze wszystkich stron przez wydział śledczy. Zwłoki kłozarda znajdowały się już w prosektorium, w ostrożnych i delikatnych rękach anatomopatologów. W taki to właśnie sposób złodziej mieszkaniowy pomaga społeczeństwu! Daje się pokroić w plasterki na ołtarzu wielkich badań naukowych!

Zatrzymani mieli po dziurki w nosie obrzydliwych pytań. Oni oczywiście nie mieli o niczym pojęcia. I nie ich winą było, że Gruby Piętaszek dał nogę. Te skurwysyni gliniarze powinni lepiej pracować. Chyba nie zabrakło im kajdanków i kłodek. Oni zaś — ludzie marginesu — marzą jedynie o tym, by znaleźć się na powrót w swoich ukochanych celkach i uderzyć w kimono, drapiąc się rozkosznie w zadki. A tu zamiast tego muszą słuchać, jak gliny kit nawijają i nie chcą nawet — dranie — zdjąć im na ten czas kajdanków.

Le Goff siedział w biurze, czytając raporty swoich ludzi. Wszystkie były negatywne. Po raz setny zadzwonił telefon i Rondier podniósł słuchawkę.

— Tak, że co? Kurier Poranny z Nicei? Chcecie wiadomości na temat ucieczki Muszki Majowej?

Zerknął na swego szefa i westchnął, udręczony.

— Ale my nie mamy nic nowego, stary. Bardzo żaluje.

Gestem pełnym zniechęcenia odłożył słuchawkę. Ledwie zdążył wypuścić ją z ręki, gdy znowu rozległ się wstrętny dźwięk. Podniósł słuchawkę, a tymczasem u Toupira telefon też dzwonił.

— Halo! — krzyknął zniecierpliwiony. Ach, ta klinika? Jego zniecierpliwienie znikło. Na tworzy odmalowała się sympatia.

— Pani Le Goff? Tak, jest tutaj.

(Ciąg dalszy nastąpi) (15)

W pozostałych meczach zmierza się: **JKS Jarosław — Karpaty Krosno**, **Czuwaj Przemysł — Chemik Pustków** oraz **Stal Sanok — Unia Tarnów**. (Wi-Gr)

Turniej drużyn nie zrzeszonych

WISŁA wspólnie z redakcją „Gazety Południowej” organizują w dniach 10 V — 1 VI b. doroczny turniej drużyn nie zrzeszonych. W zawodach mogą brać udział chłopcy urodzeni w roku 1967 i młodsi, nie zrzeszeni w klubach sportowych.

Zgłoszenia do 5 maja br. przyjmuje sekretariat Wisły, ul. Reymonta 22.

Pod koszami II ligi

JUŻ TYLKO dwie kolejki spotkań pozostały zespołom drugoligowym koszykarzy do zakończenia sezonu. W obu grupach znani są już mistrzowie, którzy awansowali do ekstraklasy — **Polonia Warszawa** i **Zagłębie Sosnowice**. Trwa natomiast jeszcze zacięta walka o pozostanie w tej klasie rozgrywek. Drużyny krakowskie — **Hutnik** i **Korona** są jeszcze teoretycznie zagrożone degradacją, w praktyce jednak winny utrzymać się w tej klasie bez specjalnych kłopotów.

Podgórzanie podejmują teraz tarnobrzezką Siarkę i winni uzyskać przynajmniej jedno zwycięstwo, co zapewni im już ostatecznie utrzymanie się w lidze. **Hutnik** jedzie do bronieckiego się przed degradacją ze społu **Budowlanych Rądem** i być może przegra obydwie mecze. Ale w ostatniej serii spotkań podejmują outsidera tabeli **Łódzkie Spolem** i winien bez kłopotu uzyskać zwycięstwa, także pieczętujące pozostanie w tej klasie rozgrywek.

Dokąd pójdziemy?

DZIS
PILKA NOŻNA
Godz. 17.00 Boisko Wawelu: **Wawel — Sandecja** (Liga międzywojewódzka)
KOSZYKÓWKA
Godz. 18.00 Hala Korony: **Korona — Siarka Tarnobrzeg** (I liga mężczyzn)

JUTRO
PILKA NOŻNA
Godz. 11.00 Boisko Korony: **Garbarnia — Glinik Gorlice**
Godz. 16.30 Boisko Skawinki: **Skawinka — Polna Przemysł** (Liga międzywojewódzka)
KOSZYKÓWKA
Godz. 11.00 Hala Korony: **Korona — Siarka** (II liga mężczyzn)